Nr 289. Kraków, Sroda 17 Grudnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Stara historya.

Kraków, 16 grudnia.

Znacie tę bajeczkę?... Posłuchajcie zatem.

Od lat trzydziestu upominają się grzeczne dzieci galicyjskie, aby je opiekuńczy rząd zwoływał zawczasu na sesyę sejmową. Rząd opiekuńczy kocha wprawdzie galicyjskie dzieci, ale zawsze pozwala im sejmikować wtedy, gdy one chcą robić co innego. Od kilkunastu lat pozwala im pobawić się w sejmikowanie po Bożem Narodzeniu a przed Nowym Rokiem. Liczy na to, że dzieci rozbawione są wtedy choinką, najedzone rybą i struclą, a cieszą się naprzód prezentami noworocznemi. Dzieci protestują, nie chcą takiej krótkiej zabawki, bo nie mogą wykłócić się i wygadać, ale rząd opiekuńczy słucha pobłażliwie tych lamentów, bo wie, że dzieci pokrzyczą, popłaczą trochę, i potem znów będą grzeczne.

To przekomarzanie się rządu austryackiego z polityczną dziatwą galicyjską mogłoby nawet być zabawne, gdyby nie było dla kraju i jego samorządu bolesne. Bo kończy się na tem, że rząd dał nam autonomię, a zamknął drzwi do niej; kończy się na tem, że obywateli, którym samorząd nadał, traktuje jak dzieci...

I mielibyśmy silniejszy rozpęd do tego rządu, gdyby przedstawicielstwo nasze potrafiło wywalczyć sobie na zewnątrz powagę i poszanowanie dla swej opinii. — Było dosyć na to czasu, aby rządowi dać uczuć, że autonomia, to nie zabawka, a posłowie, to nie dzieci, lecz ludzie, świadomi swojego stanowiska, służący krajowi i jego sprawom, a p r z e z t o podtrzymujący interesa państwa. Ale gdy większość tych posłów wprzęgać się musi do jarzma rządowego wpierw, nim została wybrana, bo to daje im dopiero mandaty poselskie, — toż nic dziwnego, że powaga Sejmu z każdym rokiem maleje, że rząd lekceważy Sejm i tych, co się o jego zwoływanie upominają.

Stało się systemem to, co w nadzwyczajnych wypadkach powinno być wyjątkiem. Od kilkunastu lat rząd zwołuje Sejm nasz krajowy na 29 grudnia, aby uchwalił prowizoryum budżetowe. Tosamo uczynił także obecnie. Ta formalistyka śmieszną iest poprostu, a naraża biedny kraj na wydatek prawie bezowocny. Jest to stanowczo za wysoka i przemocą narzucona nam cena, za którą mamy bronić kompetencyi Sejmu „własnym kosztem“.

Panowie konserwatyści, — zdobądźcież się wreszcie na powagę mężów stanu, brońcie praw samorządu, skoro mienicie się autonomistami. Przecież ten samorząd, to nie zabawka, a posłowie, mniejsza już o to, jakiej barwy, to nie dzieci!

Z dziejów czynownictwa.

Piszą nam z Warszawy:

Wreszcie uwolnioną została kolej warszawsko-wiedeńska od naczelnika, pana Daragana. Nazwisko Wam chyba nie obce i nieraz obiło się Wam o uszy. — Pan ten, narzucony przez ministerstwo na naczelnika zarządowi drogi warszawsko-wiedeńskiej, której personal służbowy, wyższy i niższy, wyłącznie był polski — próbował sprowadzać na urzędników Moskali i zaczął im powierzać wybitniejsze posady. — Wkrótce jednak zarówno kasowość, jak ruch na tej kolei, dzięki temu systemowi, zaczęły szwankować, bo pokazało się, że rodacy p. Daragana mieli wprawdzie „szeroką naturę“, ale pracować nie umieli i nie chcieli. Musiał więc p. Daragan tolerować Polaków w zarządzie ruchu tej najbardziej ożywionej i olbrzymie zyski przynoszącej arteryi kolejowej.

Rządził, jak satrapa. Oto jeden z wielu przykładów:

Niejaki Antoni Serafinowicz, urzędnik ruchu, stacyonowany w Warszawie, wniósł 5-go grudnia 1898 r. uniżony raport, że 24-godzinna, wytężająca służba do tego stopnia wyczerpuje jego i wogóle urzędników siły, iż łatwo stąd wyniknąć mogą przykre dla ruchu kolejowego konsekwencye, nie mówiąc o nadszarpaniu zdrowia urzędników. — Raport nie był przedmiotem fachowych dochodzeń, lecz uważano go za objaw niesubordynacyi i biedny Serafinowicz w drodze służbowej przeniesiony został z a k a r ę z Warszawy do stacyi Ostrowy, przyczem pensyę 700 rs. i 120 rs. dodatku zniżono mu na 550 rs.

Przypadek chciał, że tensam p. Serafinowicz wezwany został przez sąd okręgowy warszawski na świadka w sprawie byłego pomocnika zawiadowcy stacyi, p. Felicyana Chylińskiego, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w służbie przy podnoszeniu sygnału. Ponieważ zarząd drogi warszawsko-wiedeńskiej nie przyznał p. Chylińskiemu emerytury wyższej ponad tę, jaka się mu z tytułu liczby lat służby należała, wystąpił on ze skargą sądową. Serafinowicz, powołany na świadka, zeznać miał pod przysięgą, czy prawdą jest, że zwracał naczelnikowi Daraganowi w urzędowej formie uwagę na przeciążenie funkcyonaryuszów kolejowych? Musiał więc Serafinowicz pod przysięgą zeznać prawdę i powołał się na swój raport z r. 1898.

Jakież było następstwo roków sądowych? — Oto Chyliński proces cywilny z p. Daraganem wygrał — ale Serafinowicz z o s t a ł w t e j c h w i l i z e s ł u ż b y w y d a l o n y za złożenie zeznań pod przysięgą. Uwolnienie od służby, które musi być jeszcze zatwierdzone przez radę kolejową, umotywowano tem, że Serafinowicz objawił „n i e p r z y c h y l n o ś ć“ do zarządu kolejowego, który skutkiem tego, po 22 latach jego służby, nadal do niego „zaufania“ mieć nie może.

To jeden z licznych wypadków, jakie zdarzały się za czasów p. Daragana na stanowisku naczelnika drogi warszawsko-wiedeńskiej. Odetchnęli też wszyscy, gdy pana tego przeniesiono w tymsamym charakterze na drogę Mikołajowską. Teraz jednak następuje smutny epizod. Oto kilku urzędników-Polaków, między nimi kandydat na następcę Daragana, uznało za stosowne wystąpić z następującą odezwą:

„Szanowny panie! Długoletni naczelnik nasz, p. Teodor Daragan, opuszcza naszą drogę, przechodząc, zgodnie z decyzyą ministerstwa, na inne stanowisko. Aby wyrazić mu uznanie i wdzięczność podwładnych, na jaką przez swą wyrozumiałość i s p r a w i e d l i w o ś ć zasłużył, i upamiętnić czas jego pobytu na naszej drodze, projektujemy wręczenie mu przy pożegnaniu, w imieniu całej służby ruchu, o d p o w i e d n i e g o u p o m i n k u.

Przypuszczając, że pan, a może i niektórzy z jego podwładnych, zechcą przyjąć udział w s k ł a d c e na cel powyższy, mamy zaszczyt prosić o łaskawe nadesłanie zebranych pieniędzy w możliwie prędkim czasie, a najpóźniej dnia 25 b. m.

Nadmieniamy, że składki są zupełnie dowolne i dyskrecya w razie nieprzyjęcia w nich udziału, zapewniona; wysokość zaś składek najwyżej pół procentu (½%) rocznej pensyi“.

A. Frank. Wiktor Wyttek. Mieczysław Dobrzański. Jan Glass.

I urzędnicy, na odezwie podpisani, i ci, do których odezwa wystosowana, s ą P o l a k a m i. Inicyatorzy składki nie zastanawiali się, czy p. Daragan zasługuje na upominek, powtóre, czy godzi się stwarzać na przyszłość precedens, bez którego dotąd się obchodzono.

Inicyatorzy dowiedzieli się tedy najpierw, jaki prezent byłby p. Daraganowi najmilszym, i na podstawie nieomylnych, bo z jego najbliższego otoczenia pochodzących, informacyj, postanowili kupić dla odjeżdżającego dygnitarza srebrny serwis na 24 osób z piękną gablotką za cenę 2000 rubli. Serwis zamówiono już w fabryce Norblina.

Składki posypią się tedy na „sprawiedliwego“ naczelnika ze strony tych Polaków, którym on wymierzał „sprawiedliwość“ w rodzaju tej, jakiej doznał Serafinowicz. W dodatku, ustawiwszy w salonie gablotkę z upominkiem polskich urzędników, będzie się p. Daragan przechwalał, jak to jego Polacy kochali. Tymczasem kilku Polaków wymusiło pod presyą moralną składkę dwóch tysięcy rubli od biednych ludzi, pobierających przeważnie 500 do 700 rubli rocznej pensyi, uginających się pod brzemieniem ciężkiej służby i wydatków na swoją rodzinę.

Fakt ten podaję do publicznej wiadomości, aby posłużył za karę zasłużoną jednym, za przestrogę na przyszłość innym. *Epsilon.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 14 grudnia.

(Prognoza dla gabinetu Combes'a. — Zarzuty opozycyi. — Sprawa rozdziału kościoła od państwa. — Stanowisko Rouviera. — Zima).

[=] Jeżeli przeciwnicy obecnego gabinetu liczyli na rozdwojenie w łonie rządowej większości i wysnuwali stąd wniosek, że gabinet Combesa runie, to obliczenia ich były w każdym razie przedwczesnemi. Nie można zaprzeczyć, że pomiędzy kadrami większości nastąpiło pewne rozluźnienie, ale z drugiej strony należy zaznaczyć, że rozluźnienie to wcale nie wzrosło do tego stopnia, ażeby groziło bezpośrednio obecnemu gabinetowi.

Combesowi zarzucają opozycyoniści z rządowej większości zbytnie umiarkowanie i przyznać trzeba, że Combes rzeczywiście posunął nieco ku prawicy. Radykali podnoszą ciągle sprawę rozdziału kościoła od państwa, a chociaż wiedzą, że na razie kwestya ta może mieć dla Francyi tylko teoretyczne znaczenie bez realnego skutku, podnoszą hałas o to, że dotyczący wniosek został pogrzebany, jak w dawniejszych latach, w komisyi specyalnej, która ze sprawozdaniem wcale nie wystąpi.

Również progresywny podatek dochodowy jest kością niezgody pomiędzy rządem a radykałami i socyalistami. Doumer, minister skarbu w gabinecie Bourgeois, zdobył się przynajmniej na to, że przedłożył Izbie projekt ustawy o tym podatku, obecny gabinet, już podczas tworzenia się swego, wyraźnie usunął tę kwestyę na bok. Sam fakt objęcia teki skarbu w obecnym gabinecie przez Rouviera był dostateczną wskazówką, że o progresywnym podatku dochodowym nie będzie mowy w obecnym czasie, mimo to stronnictwa radykalne, zamiast wystąpić natychmiast z opozycyą zasadniczą, teraz dopiero jęły się opozycyi oportunistycznej. Rouvier spokojnie patrzy na tę wojnę podjazdową przeciwko swej osobie, wie bowiem, że większość Francuzów zgadza się na radykalizm antiklerykalny, ale nie na radykalizm finansowy, grożący ich kieszeniom.

Poważni politycy zarzucają wreszcie Combesowi, że działalność jego jest wyłącznie n e g a t y w n ą. Można walkę przeciwko kongregacyom nazwać działalnością negatywną ze względu na współczesną dobę, ale dla ludzi patrzących w przyszłość, walka ta jest pozytywną i przynieść musi kiedyś pozytywne owoce. Od niej zależy emancypacya ducha narodowego i przyszłość republiki. — Demokratyzacya armii przez generała Andrégo, ministra wojny; dwuletnia służba wojskowa, która z pewnością zostanie zaprowadzoną i po części projekt reformy szkolnej należą chyba do pozytywnego dorobku.

Jak wspomniałem na czele niniejszego listu i jak dawniej zaznaczałem, nadzieja przeciwników Combesa nie ziszczą się wcale, albo też bardzo późno. A zresztą jeżeli gabinet Combesa upadnie nawet, zysk dla wrogów republiki nie urośnie stąd wcale.

Tegoroczna wyjątkowa mroźna zima jest zbyt poważnym w swoich skutkach zjawiskiem, ażeby o niej na tem miejscu nie wspomnieć. Wprawdzie zima paryska wobec naszej jest drobnostką, ale też my nie posiadamy tylu i tak doskonałych środków ogrzewania, jak wy. Piece są tutaj ciągle jeszcze prawie nieznane, rozmaite systemy ogrzewania, zaprowadzone w miejsce kominków, zawodzą w najkrytyczniejszej chwili, podwójne okna należą do wyjątków, — marzniemy więc wszyscy, a biedacy rzeczywiście mają wszelki powód do skarg.

Biedaków a nawet nędzarzy Paryż ma dosyć spory legion, chociaż tutejsza „Assistance publique“, spiesząca im z pomocą, rozporządza olbrzymiemi środkami. Na rzecz tej instytucyi opodatkowane są wszystkie koncerty i przedstawienia teatralne, legaty zaś i dary prywatne płyną do jej kasy bardzo obficie. W ostatecznym razie każdy ubogi, nie mający schronienia nocną porą, może zgłosić się do komisaryatu policyi, gdzie w izbie straży policyjnej otrzymuje nocleg, a rano porcyę zupy lub wolny bilet do najbliższej jadłodajni. Dzienniki wprawdzie twierdzą, że policyjne noclegi są bardzo liche, ale dla bezdomnego biedaka podczas nocy zimowej każdy kąt zaciszny jest pożądanym. Paryżanie, gdyby ujrzeli stosunki, panujące w innych miastach, z pewnością swoje instytucye dobroczynne przestaliby krytykować w tak ujemny sposób.

Mommsen w krzyżowym ogniu.

Ośmdziesięciopięcioletni prof. Teodor Mommsen, o którym już przypuszczano, że nareszcie zdecydował się usunąć z areny publicznej i spożywać „panem bene merentium“ — znów pojawił się na widowni i stał się celem krzyżowego ognia panegiryków i ostrej krytyki. Sprawiły to dwie przyczyny.

Zawzięty ten wróg słowiańszczyzny, mianowicie Polaków, otwarcie wyrażający uznanie dla haseł hakatystycznych, uważający Słowian za rasę „mniej wartościową“ — otrzymał świeżo nagrodę z fundacyi Nobla w kwocie blisko 200.000 koron...

Zdawałoby się, że cel tej fundacyi polegający przedewszystkiem na szerzeniu haseł pokoju powszechnego, na popieraniu dążności braterstwa ludów, usuwa już tem samem od udziału w corocznem rozdawnictwie nagród tak znacznych a zaszczytnych wielce — ludzi pracujących przeciwko tym hasłom i celom nie tylko z bronią w ręku, nie tylko tworzeniem dzieł apoteozujących wojny, ale także ludzi, w praktyce życiowej wyznających zasady rasowej lub narodowej nienawiści.

A do tej kategoryi ludzi należy także Mommsen. Nawet wielkie, bez zaprzeczenia świetne dzieło jego, „Historya Rzymu“, nie jest wolną od tej tendencyi, a cóż dopiero cała jego polityczna działalność!! Ściśle nawet biorąc — był Mommsen zawsze w pierwszym rzędzie politykiem a w drugim bezstronnym dopiero badaczem dziejów.

Mimo to otrzymał tę pokojową nagrodę. — Nie chcemy posądzać Akademii szwedzkiej, iż nie zna także politycznych działalności Mommsena oraz stanowiska — jakie zajął w walce niemiecko-słowiańskiej, musimy więc przypuszczać jedynie, że inaczej niż cały ogół pojmuje cel fundacyi Nobla i swoje względem niej obowiązki.

Odznaczenie Mommsena wywołało naturalnie w Niemczech wielką radość, zarówno po stronie liberalnej, która oddawna zalicza go do swoich, — jak i po stronie hakaty, która od owego niefortunnego wystąpienia jego przeciwko Polakom i Słowianom wogóle z rozczuleniem i dumą powołuje się na niego. Rychło już atoli sprawiedliwa Nemezis tej ostatniej przynajmniej zatruła radość, a wykazała ponownie, że Mommsen nie jest mężem pokoju, lecz mężem walki.

Podniecony widocznie otrzymaną nagrodą, starzec ten zapragnął raz jeszcze wystąpić na arenie politycznej. Sposobność do tego dała mu ostatnia walka o taryfę cłową w Niemczech, mianowicie walka mniejszości z większością. Pojawił się więc na zgromadzeniu niemieckiej partyi wolnomyślnej i tam wypowiedział mowę, którą uważają za jego testament polityczny.

Przyznać trzeba, że pod jednym względem liberalnym swym zasadom dotychczas się nie sprzeniewierzył. Dał im i w tej mowie wyraz silny i dobitny, ostro skarcił gwałty konserwatywnej większości, lecz zapomniawszy widocznie, że krótko przedtem nagrodzony został jako mąż pokoju, uczynił to w sposób, który wielką wywołał burzę.

Mianowicie wyrażał się o przeciwnikach z prawdziwą pogardą. Jedyna partya w Niemczech — wołał — która zasługuje jeszcze na szacunek, to obok partyi wolnomyślnej socyalna demokracya. Ma ona między sobą ludzi światłych, ma karność, ma oparcie w ludzie. Głowa jednego Bebla wystarczałaby zupełnie, aby dwanaście głów junkrów i konserwatystów obdarzyć taką światłością, iżby chadzali między swymi jak słońca.

Racyi pewnej twierdzeniu temu odmówić nie można, jednakże w ustach takiej powagi n a u k o w e j dziwnie ono brzmiało. Zaraz też zamieniło radość hakaty w gorycz, a uwielbienie jej dla Mommsena w nienawiść. Właśnie bowiem hakata opiera się głównie na głowach i mózgach junkrów i konserwatystów pruskich, a zarówno wychwalany przez Mommsena liberalizm, jak i „międzynarodową socyalną demokracyę“, psującą jej często szyki antipolskie, nienawidzi tak samo, jak Polaków.

Zaraz też posypały się na Mommsena z łamów pism hakaty, jak grad, zjadliwe pociski. Zapomniano nagle, że przed chwilą był on dla nich niemal bożyszczem, dziś uważają go jedynie za zdziecinniałego starca, nie wiedzącego już, co mówi, lub co najmniej za skostniałego doktrynera. Pismom hakatystycznym sekunduje wszechniemiecka prasa w Austryi. — „Ostdeutsche Rundschau“ n. p. czyni uwagę, że coś podobnego powiedzieć mógł tylko niemiecki profesorski „hornochs“.

My nie bez pewnej satysfakcyi spoglądać możemy na tę walkę o osobę i zasady naszego wroga. Sprzeczność, jaka panuje pomiędzy jego liberalnemi zasadami a nienawiścią

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

78

— A że nasza Rosya górą jest i wszystkich podbije, to na końcu powinna być także wódka — zaśmiał się Didkowskij.

— Niechże będzie na waszem.

Wypili, zakąsili i usiedli przy stoliku zapaliwszy papierosy.

— Słuchaj Nikandrze Aleksiejewiczu — rzekł Gardow — czuję, że dziś będzie pijaństwo, wino stawiam, a ty powiedz, co myślisz radzić?

— Zadam ci pytanie Sergiuszu Wasilewiczu, jak mi odpowiesz, to już po radzie mojej.

— No, ciekawa rzecz — uśmiechnął się Karpiszew — co on mógł wymyśleć nowego?

— Sergiuszu Wasilewiczu, kto posłał ciebie na sąd? — spytał Didkowskij.

— Któżby? Sam gubernator — odpowiedział tonem zdziwienia.

— Oj ty zakuta głowo! — zaśmiał się Didkowskij — idźże jutro z raportem do niego, powiedz o łagodności sądu, a resztę zrobi sam „mordowziatocznik“.

— Prawda, że mi też do głowy to nie przyszło — uderzył się po czole — sprawiedliwie powiedziawszy przychodziło mi na myśl wspomnieć przy raporcie o ich zachowaniu się względem mnie, więc byłbym dodał i o niedostatecznych karach... a swoją drogą twoja rąda dobra i jasna.

— Jednak ten Didkowskij ma głowę na karku — rzekł z uznaniem Karpiszew — szkoda, że nie masz szczęścia do swego „naczalstwa“, wielka szkoda.

— Durny ty — uśmiechnął się z lekką goryczą — nie chcę mieć szczęścia u „naczalstwa“, bo nie jemu służę, ale idei, rozumiesz?

— Już zaczynasz waryacie, ot lepiej wypijmy twoje zdrowie — podniósł szklankę w górę.

— Dziękuję ci, Wasylu Mytrofanowiczu, z ciebie dobry człowiek, tylko szkoda, żeś głupi.

— Ja? Hm... z czego to wnioskujesz?

— Boś ty w domu nie pan, ale pierwszy sługa i podnóżek.

— Niby ty inny, Nikandrze Aleksiejewiczu? — uśmiechnął się — a zresztą miarkuj to sobie, jeśli mi z tem dobrze, co komu do tego?

— Pytano się dyabła, dlaczego siedzisz w błocie? Odpowiedział, bom przywykł — zaśmiał się Didkowskij.

Wniesiono wino, wszyscy stali się po wypiciu kilku kieliszków rozmowniejszymi.

— A co słychać z Olgą Dmitrówną? — spytał nagle Didkowskij.

— Tęskni za mną — uśmiechnął się Gardow z zadowoleniem — co kilka dni mam list od niej... Obiecałem, że będę w Moskwie podczas karnawału, dopiero tam użyję!

— Radzę ci, Sergiuszu Wasilewiczu, szczerze, ty się ożeń z Olgą Dmitrówną.

— Alboż mi tak źle? — zaśmiał się.

— Może tobie i dobrze — spojrzał mu w oczy — ale innym źle — wskazał na pijącego Karpiszewa.

— Miałbym cię za durnia, żebyś się tak prędko ożenił, czy ci u mnie źle? No, powiedz! — zawołał Karpiszew.

— Hm... dobrze mi, ale Nikander Aleksiejewicz ma racyę, może się i ożenię w przyszłym karnawale — spojrzał na Didkowskiego, który skinął głową z uznaniem.

— Gdybyś się ożenił — doradzał Karpiszew — to usłuchaj mnie, a nie pożałujesz tego.

— Ty, Wasylu Mytrofanowiczu, najstarszy z nas, najbardziej doświadczony, więc poradź uczciwie — odezwał się Didkowskij.

— Toż przyjacielom radzę, nie obcym, to i szczerze powiem... Choć to żona, ale zawsze człowiek i wolności potrzebuje... pozwól jej posmiać się, pożartować, uścisnąć rękę, strzelić oczkiem, czy ci to zaszkodzi? Niech inni pragną, zazdroszczą tobie, byle twój był smak, a innym oskoma. Czy nie tak?

— Jest w tem dużo racyi — przyznał Didkowskij — i czy to koniec?

— Zaraz... Otóż widzisz, Sergiuszu Wasilewiczu, ja według tej metody postępuję z żoną; ja nie ślepy, ale i ona wie dobrze, że dalej nie wolno, bo ubiję, jak psa. Chwała Bogu, żyję z nią zgodnie lat szesnaście, i ona się pilnuje, tak życie płynie nam w zgodzie i miłości.

— Sergiuszu Wasilewiczu, cóż ty na to? — uśmiechnął się złośliwie Didkowskij.

— A i cóż?... Dziękuję za dobrą radę.

— To i żeń się, bo czasem ślepi przewidzą i nastaje sądny dzień.

— Prawdę powiedziałeś, Nikandrze Aleksiejewiczu, — zawołał Karpiszew — oj, przyjdzie sądny dzień na buntowników po raporcie Serginsza Wasilewicza. Ty, mój przyjaciel, — ucałował Gardowa — to i wypijmy ten kieliszek na pohybel buntownikom.

Wszyscy trzej wstali i w pustym pokoju zawołali z wielkim zapałem:

— Na pohybel!

XVII.

Przyszedłszy do biura, zawiadomił Gardow naczelnika, że pragnąłby złożyć gubernatorowi raport w sprawie ważnej, dotyczącej sądu. Naczelnik, wiedząc, jak dalece gubernator interesuje się procesem, zawiadomił go wcześnie, i Gardow dostał natychmiast wezwanie stawienia się w gabinecie.

— Co słychać Sergiuszu Wasilewiczu? — spytał stojącego u drzwi.

— Przyszedłem z najpoddańszym raportem w sprawie sądu nad buntownikami.

— Cóż?

— Wczoraj po południu odbyła się narada sędziów nad wyrokiem.

Gubernator spojrzał na niego badawczo i rzucił pytanie:

— Bartnicki?

— Wyrok odłożony, jednak z oświadczenia pana prezesa sądu wnioskuję, że będzie łagodny... mówił o czasowem osiedleniu w głębi Imperii.

— Hm... hm... — odkaszlnął nachmurzony — cóż dalej?

— Starą Wielońską stosunkowo do innych zasądzono dość sprawiedliwie. Miesiąc więzienia, pozbawienie pensyi, i odesłanie do miejsca urodzenia.

Gubernator gryząc zębami wielki palec lewej ręki mruknął:

— Za łagodnie.

— W porównaniu do następnych pozwolę sobie powiedzieć, jeszcze sprawiedliwie.

— Dalej, — zawołał niecierpliwym głosem.

— Syna jej Ignacego, który nie wydał spólników zbrodniczego spisku „Niepodległość“ i zachowywał się hardo, skazali na trzy miesiące więzienia z drobnemi obostrzeniami, wykluczenie ze szkół rządowych i utratę stypendyum...

— Jakto? Nie zmusili go do zeznań spólników? — spytał z gniewem, — zatem pozwolili szerzyć się propagandzie w mojem gubernialnem mieście?

— Niestety, mówię prawdę Wasza Ekscelencyo, a wymiar, nawet tak nieznacznej kary, mogę przypisać tylko mojemu podstępowi.

— No?

— Zauważyłem, że panowie oficerowie nietylko nie uwzględniają każdego mojego odezwania się, ale wygłaszają wprost przeciwne poglądy. Byłem więc zmuszony proponować pozornie lekką karę, aby oni ją zaostrzyli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do nieniemieckich szczepów i narodów, dowodzi co najmniej, że mimo sędziwego wieku mądrość i prawda nie skrystalizowały się jeszcze należycie w jego umyśle. I już z tego powodu sądzimy, że akademia szwedzka przekona się teraz, iż ofiarując Mommsenowi jednę z nagród, niewłaściwy uczyniła wybór.

Nóż na gardle.

Zatem nowa niemiecka taryfa cłowa jest już ustawą, obowiązującą rząd niemiecki w stosunkach handlowych z zagranicą. — Nadzieja, żywiona podobno w kołach wiedeńskich do ostatniej chwili, że taryfa ta rozbije się z jednej strony o zbyt wygórowane pretensye agraryuszów niemieckich, z drugiej o opór lewicy — rozwiała się; położenie stało się groźnem, miejsce niepewności zajęła strasznie przykra rzeczywistość.

Nie powiodło się wprawdzie junkrom niemieckim wyśrubować ceł zbożowych nowej taryfy aż do wysokości, któraby wykluczała zupełnie możność zawarcia nowych traktatów z zagranicą, ale mimo to otrzymali w niej tyle, że zupełnie zadowoleni być mogą. Nowa taryfa cłowa tak może „zabezpieczyć“ rolnicze produkty w Niemczech przed wszelką konkurencyą, iż austryackie nie znajdą już tam dostępu.

Cały wywóz Austryi do Niemiec wynosił w r. 1901 ogółem 910,316.000 K. Z kwoty tej przypada:

Na zboże i mąkę	94,316.000	K
„ warzywa i owoce	70,513.000	„
„ bydło i konie	75,047.000	„
„ inne zwierzęta	18,073.000	„
„ produkty animalne	125.551.000	„
„ tłuszcze	15,000.000	„
„ artykuły spożywcze	14,200.000	„
„ len, konopie, jutę i wyroby z nich	23,890.000	„
„ napoje	17,565.000	„
„ drzewo, węgiel i torf	204,827.000	„

Zesumowawszy te pozycye, przekonamy się, że wywóz płodów rolniczych, leśnych i górniczych wynosił więcej, niż połowę całego wywozu Austryi do Niemiec. A właśnie głównie przeciwko tym artykułom wywozowym zwraca się niemiecka taryfa cłowa. Fakt zaś że jedyne ustępstwo, jakie uczynił hr. Buelow na rzecz skrajnych żądań agraryuszy, dotyczy właśnie cła na jęczmień, dalej, że i co się tyczy ceł na bydło przyrzekł uroczyście najdalej sięgającą opiekę produkcyi niemieckiej, sprawia wrażenie, że nowa niemiecka taryfa cłowa jest wymierzona wprost przeciwko Austryi, że właśnie na Austryę Niemcy żadnego nie biorą względu. Jęczmień bowiem i główny płód z jęczmienia: słód stanowił dotychczas gros zbożowego wywozu z Austryi do Niemiec. Wykazuje to następujące zestawienie:

W roku 1901 wywieziono do Niemiec:

kukurudzy za	761 000	koron
owsa	299.000	„
pszenicy	2,201.000	„
żyta	35.000	„
jarzyn strączkowych	6,236.000	„
mąki	5,035.000	„
jęczmienia	49 448.000	„
słodu	28 607.000	„

Nowa taryfa niemiecka wyróżnia wprawdzie jęczmień browarny od zwykłego i tylko na pierwszy podwyższa cło z 2 na 4 marki, ale właśnie jęczmień browarny stanowi większą część eksportu austryackiego. Tak samo zagrożonym jest wywóz słodu, na który w nowej taryfie podwyższono cło z 3·60 na 6·25 mk., oraz mąki, która w przyszłości podlegać ma cłu w wysokości 17·75 mk — zamiast dotychczasowych 7·30.

W tymsamym stosunku podwyższa nowa taryfa niemiecka cła na warzywa i owoce, zarazem ustanawia cła na te rodzaje tej grupy, które dotychczas wogóle były wolne od opłaty cłowej. Cło na chmiel wynosić będzie w przyszłości 70 mk., zamiast dotychczasowych 20 mk.

Najdotkliwiej atoli da się nowa taryfa we znaki wywozowi bydła z Austryi. Dotychczas opłacać trzeba było od buhai 9 marek, od bydła młodocianego 5 mk. (od sztuki), od cieląt 3 mk., od wołów 25·50 mk. — Tymczasem już projekt rządowy podniósł cła te do następującej wysokości: od buhai na 25 mk., bydła młodocianego 15 mk., cieląt 4 mk., wołów 12 mk., i to nie od sztuki, lecz od cetnara metrycznego. Komisya zaś zaleciła rządowi do uwzględnienia cło wysokości 18 mk. od cetnara, bez względu na rodzaj bydła. Aby wytworzyć sobie pewne wyobrażenie o olbrzymiej różnicy między dawnemi a obecnemi cłami, należy wziąć w rachubę tylko jeden przykład: I tak, od wołu, ważącego 6 cetnarów metrycznych, wynosiło cło dawniej 25·50 mk., obecnie zaś wynosić będzie: według projektu rządowego 72 mk., a według uchwał komisyi cłowej 108 mk. — czyli 3 do 4 razy tyle. — Przyjąwszy zaś, że wartość takiego wołu wynosi 425 mk., przypadnie na cło od niego 30 do 40% wartości!

Zachodzi teraz kwestya, kto cło właściwie ponosić będzie, czy eksporter austryacki, czy też konsument niemiecki? Optymiści twierdzą, że Niemcy bez bydła austryackiego i w przyszłości obyć się nie zdołają, że przeto na nich głównie przypadnie ciężar nowego cła. Ale tak sądzą optymiści.

Biorąc pod rozwagę wszelkie możliwe szanse i okoliczności, trzeba liczyć się z tem, że ciężar cła rozdzieli się co najmniej po połowie na eksportera i konsumenta, że więc i producenci austryaccy stracą przy wywozie co najmniej 20 do 30% na przeciętnej sztuce.

Te cła zaś dotkną przedewszystkiem Galicyę, która bydło swe głównie wywozi do Niemiec.

W podobny sposób zaciąży nowa taryfa niemiecka także na wywozie mięsa, koni, wełny i drzewa galicyjskiego, na które podwyższa cło z 4·80 na 10 marek przy drzewie twardym, a na 7 marek przy drzewie miękim od metra sześciennego.

Ograniczamy się dziś na tych kilku szczegółach i pytamy, czy na podstawie takiej taryfy Austrya może zawierać nowy traktat handlowy z Niemcami? Odpowiedź na to może być tylko przecząca. — Nie ulega wątpliwości, że Niemcy nie byłyby się odważyły na ustanowienie takich ceł, gdyby Austrya już podczas akcyi cłowej w Niemczech posiadała była własną nową taryfę lub gdyby istniała była pewność, że na uroszczenia niemieckie odpowie stosownemi represaliami. A możności do tego ma dosyć. Wywóz Niemiec do Austryi wynosi bowiem także przeszło 600 milionów koron; mamy więc do czego przyczepić śrubę przeciwną.

Z taką możliwością Niemcy widocznie wcale się nie liczą, ani się jej nie obawiają. Przyłożyli Austryi nóż do gardła, Austrya zaś — bogdaj czy znajdzie siłę, aby go odepchnąć.

Bez obiadu.

Czekali i czekali na mrozie. „Gdowa“ w piątek obiadu nie przyniosła. Zdawało się nędzarzom, iż zabrakło im pół istnienia, gdy nie dostali „kwatyrki“ ciepłej strawy, gdy nie posilili się, będąc aż do południa naczczo...

— Nie wiecie co się stało „farynerce“, że nie przywiozła obiadu? — pytają jedni drugich.

— Może chora, może ją „zamknęli do magistratu“, może jaka przeszkoda.

Lecz „farynerka“ zjawia się, ale nie sama. Idzie z nią „jakowyś“ pan w okularach, „grzeczny“ pan, „komisorz“ magistratu.

Przeszli przez Mały Rynek i poszli dalej.

— Co to będzie? „Znaczy się“, że już nie dadzą jej obiadów nosić, zginiemy „przez“ tej strawy ciepłej — biadają ubodzy „goście“. Południe dawno minęło, Mały Rynek pustoszeje, głodni poszli, nie posiliwszy się.

Wieczorem do mojego mieszkania ktoś puka. Była to „gdowa“ z Małego Rynku.

— A skądże wy do mnie trafili, jakżeście mnie znaleźli? Siadajcie.

— Przyszłam wszystko opowiedzieć, jak jest Byłam dzisiaj w magistracie, wszystko spisano na kilku papierach, jak i co, poczemu daję obiady, ile mnie kosztują, co gotuję ludziom. Tak daje mi magistrat mieszkanie, trzy „stancye“, dadzą mi stoły, ławki, naczynie, a ja będę dawała herbatę od 8 rano do 8 wieczór *).

— Wybornie! Jakże się cieszę... niechże wam Bóg dalej pomaga w tej pracy.

— Chciałabym, aby na środę wszystko było gotowe. Murarze mają stancye oporządzić, ja się postaram, aby było czysto, a herbatę za kwitkami będę dawała. Aż mi z tej radości dech zapiera, chciałabym wszystko opowiedzieć, ale zapominam.

— A czemużeście dziś obiadu nie dawali?

— Nie miałam za co kupić na gotowanie. Było dwa dni świąt, nie wynosiłam obiadu, bo we święta jaki taki gdzieś się przytulił. We wtorek utargowałam tylko 28 centów, bo robotnicy „borgują się“. Nie mają grosza przy duszy... We środę i czwartek wydałam ostatni grosz na kaszę, na ziemniaki. Dziś nie miałam co gotować, aż tu wołają mnie do magistratu. Zalękłam się, bom myślała, że jest coś źle, a tu Opatrzność Boża wszystko na dobre zmieniła. Bardzo jestem „kontentna“, bo i ja się obżywię i biedni będą mieli lepiej, ale ci, co dziś nie dostali obiadu, nacierpią się też głodu. Kawałka chleba im nikt nie „zborguje“.

— Tak też wypytywał się ten pan w okularach, ja tam nie uczona, jak się nazywa, czy prezes, czy prezydent, wedle tej willi dla biednych. Pytał, cobym to ja im zgotowała? Myślę, żeby dać zupy grzybkowej z krakowską kaszką, kapusty z grochem i klusek z makiem a cukrem przesypanych. Piękneby to było.

— Moja kobieto, trzebaby i opłatek im dać.

— Juści! Tak myślę, jakby się ci biedacy zeszli, takbym ja stanęła z opłatkiem, jak nasza matka robiła; pomodlilibyśmy się i wszyscy opłatkiem łamali.

— Bardzo ładnie. Kto wie, ile lat niejeden z tych nędzarzy willi nie miał, kto wie, czy połamał się z nim kto opłatkiem?

— A choć ja przy tej herbaciarni będę, to nie przestanę obiadów dawać — prawi dalej „gdowa“ — bo nawet ci, co u mnie jadali, nie daliby mi spokoju. Dzisiaj, żem obiadu nie przywiozła, to ręce łamali i za głowę się „chytali“, co oni zrobią, a ja, jak wyszłam z magistratu, niby już po spisaniu wszystkiego, tom biegła co tchu, bo myślę sobie, może oni czekają, to im „zborguję“ u jakiej przekupki chleba i choć po kawałku rozdam. Ale już tylko kilku było — rozeszli się „przez obiadu“.

— Kiedyś przyszła jakowaś pani ze służącą — opowiadała dalej „gdowa“ — oglądnęła moje jedzenie w garnkach i powiedziała, że smacznie pachnie. Kazała dać do garnka w koszyku służącej za 4 centy i „z reszty nie wzięła“. Próbowała widać, czy ja smacznie gotuję, a ja już „utrafię“ do smaku i strasznie ludzie lubią jadać moje. W targowy dzień te kobiety ze wsi, co siedzą z masłem, albo kurczętami, przybiegają do mnie na barszcz, jeno musi być z płuckami, chyba że to piątek postny. Mam nawet takie dwa psy wygłodzone, co przychodzą codziennie i znają porę. Czasem staruszek jakiś, co zębów nie ma, kawałek płucek rzuci tym psom, czasem który robotnik wyleje resztę barszczu na ziemię. Jeden pies jest taki, co go robotnicy nazywają „pijak“, bo taki nędzny, taki „miłosierny“, co nic jeść nie chce, ino pije.

— Tak mówił ten „pon“ w okularach, że w herbaciarni będzie i czytelnia, gazety dadzą, że tam będą przychodzić i panie i panowie, a ja strasznie jestem kontentna i to wszystko „przez tę Reformę“, że mnie opisała. Ludzie czytają o tem ciągle, z daleka przychodzą i pożyczają numera, a ja sobie schowała na pamiątkę te gazety i teraz chcę pójść do redaktora a podziękować mu za pisanie, bo wszystko „przez tę Reformę się stało“ i ludzie będą mieli Opatrzność nad sobą i ja się biedna przeżywię. Co mię brali przedtem i na karę znaczyli, to teraz mi jeszcze pomagają...

— Żeby tylko do Świętej Wilii było wszystko gotowe, bo już tak pytają i pytają ciągle, czy Wilia będzie... Jeno mi żal, że dziś byli bez obiadu...

Jan Świerk.

*) Jak już czytelnikom naszym wiadomo, otwartą będzie w tych dniach w Krakowie pierwsza „herbaciarnia ludowa“ przy ulicy św. Marka. Gospodynią tego humanitarnego zakładu zamianował komitet, jako jedyną kandydatkę z własnej kwalifikacyi, „gdowę z Małego Rynku“, bohaterkę opowiadań „Jana Świerka“. (Przyp. red.).

Kronika.

Kraków, 16 grudnia.

List Konopnickiej. „Sokół“ w Czortkowie zamianował Maryę Konopnicką członkiem honorowym i posłał jej w dniu obchodu jubileuszu we Lwowie dyplom. Konopnicka odpowiedziała następującem pismem, wysłanem na ręce prezesa „Sokoła“: „Szanowny Panie! Dotknięta ciężką rodzinną żałobą, prawie że bezpośrednio po obchodzie jubileuszowym, dziś dopiero mogę podziękować Panom za cenny udział, jakiście w nim wziąć raczyli. Uczyniliście mi Panowie zaszczyt zamianowania mnie honorowym członkiem Waszego „Sokoła“. Dumną jestem i szczęśliwą z zaszczytu tego, bo wiem, że go podzielam z najgodniejszymi Synami tej ziemi, dla których mundur sokoli wyobraża karność społeczną, ćwiczenia — sposobność do pogotowia w narodowej służbie, a lotne pióro i nazwa „Sokoła“ jest pięknym symbolem lotności tych duchów, które się trzymają górnie, a czujnie, tak w myślach, jak w czynie. Przyjmicie tedy, Szanowni Panowie, a już teraz Drodzy mi Druhowie, gorące uściski Waszych zacnych dłoni i wyraz szczerych, bratnich uczuć, który mnie odtąd z Wami łączy i zespala. Czołem!

Arkadya, 4 grudnia 1902. *Marya Konopnicka.*

Wieczór gimnastyczny odbędzie się w naszym „Sokole“ w niedzielę dnia 21 b. m. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego. Reszta szczegółów afiszami.

Opłatek w „Sokole“ odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m. wieczór. Lista otwarta w handlu p. Rudnickiego.

Z uniwersytetu. P. Henryk Birnbaum, kandydat adwokacki, rodem z Książpola (Król. Polskie), otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

III bal artystyczny. Przygotowania do balu artystycznego zajmuje już od paru tygodni całe grono artystów. W tych dniach przystąpiono do wykonywania dekoracyi pejzażowej, podług szkiców pp. Filipkiewicza i Szczyglińskiego. Malowaniem tych olbrzymich płócien zajmuje się kilkunastu młodych malarzy. Architektoniczną stronę objęli pp. Jarocki i Wojtyczko. Rozstrzygnięto również konkurs, nagradzając afisz p. Rzecznika i karnet p. Manna.

Prof. dr Maryan Zdziechowski wygłosi odczyt we czwartek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w Czytelni dla kobiet p. t. „Polska wobec Słowiańszczyzny zachodniej i południowej“. Wstęp bezpłatny dla członków i gości.

Z Koła artystyczno-literackiego. Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek d. 5 stycznia 1903 r., z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1902. 2) Sprawozdanie ze stanu kasy. 3) Wybór nowego wydziału. 4) Wnioski i interpelacye członków. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Loterya spożywcza wraz z koncertem w sali „Sokoła“ w Podgórzu odbędzie się dnia 21 b. m. Dochód z loteryi, urządzonej staraniem komitetu pań, pod przewodnictwem p. starościny hr. Starzeńskiej, przeznaczony jest na cele ochronki miejscowej. Spodziewać się należy, że na loteryę pospieszy liczna publiczność, by przyjść z pomocą ubogiej dziatwie, znajdującej w ochronce tak pożądane wśród ostrej zimy schronienie, ciepłą strawę i opiekę.

O nowy gmach magistratu. Wczoraj odbyło się posiedzenie podkomitetu inwestycyjnego pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Leo. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad projektami budowy nowego gmachu ratusza miejskiego na placu św. Ducha, a także rozpatrywano, czy gmachu tego nie można by wybudować na którymś z innych placów.

Wydział krajowy postanowił wstawić do budżetu kraj. r. 1903 subwencyę stałą dla Tow. rolniczych we Lwowie i Krakowie, zamiast jak dotychczas po 8000, zwiększoną kwotę po 9000 koron.

Przeciw nowej ustawie o oplistwie, wniesionej przez rząd w parlamencie, a rujnującej stosunki gospodnio-szynkarskie w Galicyi, występuje krakowska kongregacya kupiecka i zwołuje w tym celu zgromadzenie stron interesowanych na niedzielę dnia 28 grudnia w Krakowie. Rezolucye i wnioski przysyłać należy do dnia 24 b. m. pod adresem Leon Schiller, radca kongregacyi kupieckiej, Kraków, ulica Wiślna, L. 10.

Rzetelna służąca. P. Gustaw Baruch w Podgórzu za pośrednictwem jednego z krakowskich biur stręczenia służących, przyjął przedwczoraj do służby dziewczynę, która legitymowała się książką służbową jako Małgorzata Skibówna. Skibówna bardzo ochoczo wzięła się do pełnienia obowiązków, tak ochoczo, że aż ta gorliwość przybrała bardzo niepożądany obrót dla służbodawcy. Bo oto wczoraj znikła panna Skibówna ze służby, a wraz z nią znikły biżuterye p. Barucha wartości około 600 złr., jakoteż gotówka w kwocie 60 złr. Czy Skibówna klucze do biurka i szuflad stolików znalazła, czy też użyła podrobionych, nie wiadomo, popełniła jednak w ciągu dwudniowej swojej „służby“ grubą kradzież. Również policya dochodzi, czy istotnie złodziejka tak się nazywa, gdyż mogła mieć cudzą książkę służbową, a sama należeć do jakiej zorganizowanej szajki złodziejskiej. — Za zbiegłą „rzetelną“ służącą policya zarządziła poszukiwania.

Za użycie noża. Sąd karny pod przewodnictwem radcy Traunfellnera skazał dzisiaj 16-letniego parobczaka z Jadownik pod Brzeskiem, Jana Nalepę, na karę 2-tygodniowego aresztu za użycie noża w bójce. Nalepa, mimo młodego wieku, pokłóciwszy się z równym sobie Janem Okazą, gdy przeciwnik jego był silniejszym fizycznie, bronił się nożem, którym silnie skaleczył Okazę. Naturalnie powodem tej krwawej bójki było podniecenie alkoholem u obu przeciwników.

Złodziej spiżarniany. Do szafki spiżarnianej, stojącej w sieni domu przy ul. Karmelickiej L. 17, zakradł się onegdaj niejaki Roman Utelski 16-letni wyrostek, włóczęga, nieraz już karany za różne przestępstwa. W chwili, gdy w najlepsze gospodarował po spiżarce, chwyciła go za rękę służąca u p. Maryi Somerowej, której własnością była spiżarka, Józefa Pałkówna i dotąd, mimo silnego szamotania się przytrzymała Utelskiego, dopóki sprowadzony policyant nie zaaresztował chłopaka. Utelski nie dawno wrócił do Krakowa z Hamburga, gdzie służył przy marynarce; w Krakowie wałęsał się bez zajęcia. A że w ostatnich czasach w Krakowie popełniono cały szereg kradzieży po spiżarniach różnych domów, policya podejrzywa Utelskiego o te sprawki i w tym kierunku prowadzi dochodzenia.

Ze Skawiny piszą nam:

Znany browar skawiński w dniu 30 grudnia b. r. zostanie licytacyjnie sprzedanym. Sprzedaż nastąpi w sądzie skawińskim. Browar ten, z powodu doskonałego wyrobu piw, zjednał sobie odbiorców nietylko w kraju, ale i poza jego granicami. Jest to zasługą obecnego zarządcy browaru, iż objąwszy po założycielu browaru, p. Albinie Kollorosie, kierownictwo tego zakładu przemysłowego, nietylko nie dał mu upaść, ale go jeszcze rozwinął. Dlatego zrozumiałą jest troska wszystkich tych, którym zależy na rozwoju polskiego przemysłu — o los dalszy browaru w Skawinie. Spodziewać się jednak należy, iż znajdą się przecież w kraju ludzie, którzy kapitał swój miasto więzić nieproduktywnie w kasach, użyją go z korzyścią dla siebie i dla swojskiego przemysłu. Obecnie właśnie sposobność się nadarza.

Brody, 15 grudnia. Celem uczczenia 72 rocznicy powstania listopadowego urządził „Sokół“ 13 bm. wieczór wokalno-muzykalny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi. Słowo wstępne wygłosił prof. gimn. p. Passowicz, druh Borzęcki wygłosił utwór Kasprowicza: „W rocznicę listopadową“, ćwiczenia gimnastyczne odbyły się pod kierownictwem p. Sikorskiego, chór męski i mięszany pod batutą p. Ozgi odśpiewał utwory naszych mistrzów tonu, a w końcu był żywy obraz, przedstawiający „kucie kos“ Grotgera. Cały wieczór spędzono bardzo przyjemnie, a licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała występujących. Dochód na budowę gniazda był znaczny.

Lista członków Izby panów świeżo mianowanych jest następująca: Szef sekcyi Andrzej bar. Baumgartner; właściciel dóbr Manfred hr. Bovelli di Vrano, adwokat kraj. dr Tomasz Czerny w Pradze, właściciel dóbr Henryk hr. Clam-Martinic, b. minister Dipauli, przemysłowiec Antoni Dreher, Adolf hr. Dubsky, właściciel dóbr Władysław Fedorowicz, prof. politechniki niemieckiej w Pradze dr Fryderyk Gint, wielki przemysłowiec Wilhelm Ginzkey, tajny radca Dominik hr. Hardegg, gener. dyrektor kolei Północnej Ryszard Jeiteles, prezydent gal. Tow. kredytowego dr Władysław Kraiński, powieściopisarz b. redaktor „Gazety Lwowskiej“ Władysław Łoziński, właśc. dóbr Józef Michałowski, prof. uniw. wiedeńskiego dr Herman Nothnagel, prof. uniw. praskiego dr Emil Ott, przemysłowiec dr Aleksander Pecz, dyrektor gener. intendantury teatru nadwornego August bar. Plappart, biskup budziejowicki ks. dr Marcin Rziha, prezydent senatu przy najwyższym trybunale, b. minister sprawiedliwości dr Ig. Ruber, poeta Ferdynand Saar, przemysłowiec Paweł Schoeller, komendant marynarki admirał bar. Spaun, właściciel dóbr Leopold bar. Wenzl-Sternbach, prezydent wyż. sądu kraj. we Lwowie dr Aleksander Mniszek-Tchorznicki i ks. Aleksander Thurn-Taxis.

Ze świata.

Zima wywołuje w niektórych okolicach niespodziewane skutki. I tak donoszą z Krems nad Dunajem, że na całej przestrzeni tak zwanego „Waldviertel“ rzeki i potoki skutkiem ciągłych mrozów tak mało mają wody, iż wkrótce wszystkie młyny położone nad niemi, będą musiały zastanowić ruch. W miejscowościach wyżej położonych coraz więcej brakuje wody w studniach, skutkiem czego gospodarstwa wiejskie narażone są na dotkliwe przykrości. Ponieważ miesiące: październik i listopad były ubogiemi w opady, zasiewy ucierpiały na tem znacznie i rolnicy obawiają się o ich przezimowanie. Skutkiem długotrwałych mrozów ucierpiały także winnice.

Na Dunaju, przy niskim stanie wody, płyną kry i pod Preszowem utworzyły zator.

Na całym półwyspie Bałkańskim, na wyspach Archipelagu i w części Azyi Mniejszej panują zawieje śnieżne. Koło Adryanopola śnieg leży na metr wysokości. W bardzo wielu miejscowościach burza zawaliła domy. Na Morzu Czarnem utonęło mnóstwo statków, a na wodach Bosforu znajduje się cała flota mniejszych okrętów, które nie mogą puścić się w drogę.

Według spostrzeżeń meteorologicznych, mrozy posiadają pewne środowisko, gdzie temperatura jest najniższą.

Jednem z takich środowisk jest Galicya, gdzie przedwczoraj termometr spadł najniżej (koło Lwowa do — 17·4° C.), drugiem Morawy (pod Znaimem — 21·7), dalej Czechy północne (Praga — 14·6). Silne mrozy panują również na Węgrzech, gdzie termometr spadł pod Ungwar do — 19·4. W Palatynacie wykazywał termometr przedwczoraj —12·8, w Warszawie — 12·8, w Bukareszcie — 16·2, w Zofii —17·4. Natomiast w całych Alpach panuje niezwykłe o tej porze ciepło. Na Semmeringu n. p. było onegdaj o 9 stopni cieplej niż w Wiedniu, na Pilatus (2.068 metrów nad poziomem morza) termometr spadł tylko do 0 stopni, nawet na Sonnblick (3.100 m. n. p. m.) stwierdzono tylko — 8·6 poniżej 0. Niezwykłe ciepło jest również w okolicach słynących z silnych mrozów, n. p. w Moskwie onegdaj było cieplej, niż w Turynie.

Wolf — chory. „D. West. Corresp.“ twierdzi, że Wolf jest ciężko chory, że wyjeżdża do południowego Tyrolu i z tego powodu zaprzestać musi wszelkiej roboty politycznej.

Pożar w Łodzi. Wczoraj o g. 6 rano wszczął się wielki pożar w fabryce Tow. akcyjnego „Pary“ przy ulicy Karola nr. 19. Oddziały straży ogniowej mimo natychmiastowych sygnałów, opóźniły swe przybycie, skutkiem czego ogień niepowstrzymany, rozszalał się i zniszczył całą tkalnię, która zatrudnia kilkuset robotników. Straty dochodzą do 120.000 rubli. Fabryka ubezpieczona była w 5 towarzystwach ubezpieczeniowych. Wśród akcyi ratunkowej znaleziono w ustępie robotnika Michała Braunera, uduszonego dymem.

Katastrofa kolejowa. W Wilnie onegdaj pociąg przez pomyłkę puszczony na linię główną, wpadł na stojący na stacyi drugi. W obu pociągach uległy uszkodzeniu po 4 wagony osobowe. Trzech podróżnych pociągu i konduktor doznali lekkich obrażeń.

Z nędzy. Ubiegłej nocy zastrzeliła robotnica Marya Nykodym na Ottakringu w Wiedniu swego dwuletniego synka, a następnie sama pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru. Powodem morderstwa i samobójstwa była nędza.

Pożar kijowskiej fabryki cukru. Lebedyńska fabryka cukru aleksandrowskiego Towarzystwa akcyjnego spaliła się. Szkoda wynosi przeszło 1 milion rubli.

Tragiczne ocalenie. Oto, co zdarzyło się w tych dniach w Paryżu. O godzinie 11 zrana młoda kobieta nadbiegła na most Notre Dame i zbliżywszy się do parapetu bez chwili wahania przeskoczyła balustradę i rzuciła się w Sekwanę. W tej chwili przechodził mostem młody kelner restauracyjny, Malarieux, i, pochyliwszy się, zdołał uchwycić samobójczynię za suknię. Równocześnie jednak stracił równowagę i wypadł także przez parapet. Instynktownie chwycił się za jednę z krat balustrady i nie puszczając z rąk sukni, na której zawisła kobieta, sam także zawisł w przestrzeni, mając pod sobą czarne nurty Sekwany. Przechodnie i policyanci nadbiegli, lecz chwilę długą stracili nad wyszukaniem sposobu podania pomocy tym dwojgu nieszczęśliwym, którzy byli tak bliscy śmierci. — Wreszcie udało się ocalić ich oboje, a niedoszła samobójczyni przysięgła, iż nigdy już nie ponowi podobnego eksperymentu.

Wiec polski w Ameryce. Wychodząca w Brazylii „Gazeta Polska“ podaje myśl zwołania do Kurytyby wiecu polskiego celem naradzenia się nad bieżącemi sprawami z życia wychodźtwa. W pierwszym rzędzie stawia sprawę powiększenia duchowieństwa polskiego, któreby znając usposobienie i pragnienia ludu naszego, mogło skuteczniej działać, niż księża innej narodowości. Następnie w dziale oświaty trzebaby rozszerzyć działalność nowego tamt. Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i postarać się o polepszenie bytu nauczycieli. Z przemysłu domagają się wydatniejszego poparcia wyroby miejscowych polskich rzemieślników, a z ogólnego położenia ekonomicznego wychodźców pierwszorzędnej wagi jest sprawa szukania zajęcia dla pozostających bez pracy. Nad temi głównie punktami obradować ma przyszły wiec brazylijski.

W Chicago od kilku tygodni bawi znany chirurg lwowski, dr Roman Barącz. Jak donosi „Dziennik Chicagoski“, dr Barącz ma zamiar tam się osiedlić.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa we Lwowie, Eugeniuszowi Krausowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Z dyecezyi krakowskiej. Mianowani: dziekanem bialskim ks. Jan Markuzel, proboszcz w Lipniku; administratorem in spiritualibus w Żywcu ks. Józef Leja, wikaryusz w Żywcu. Przeniesieni: ks. Józef Michniak z posady wikarysza w Myślenicach na posadę administratora w Komorowicach; ks. Stanisław Cholewka z Rychwałdu do Lipnika na nowo utworzoną posadę wikarego. Posada drugiego wikarego w Rychwałdzie i Myślenicach pozostaje nieobsadzoną dla braku kapłanów. Zrezygnował z probostwa w Komorowicach ks. Ignacy Sztafa.

Składki. Towarzystwo kasynowe w Gorlicach zamiast wieńca na trumnę ś. p. Henryka Bołoz Antoniewicza, złożyło 54 K 50 h na przytulisko brata Alberta.

Kółko filologiczno-niemieckie uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego złożyło z okazyi wspólnego wieczorku zapoznawczego: dla Tow. „Szkoły ludowej“ 2 K 20 h, na sprowadzenie zwłok Słowackiego 6 K 20 h.

Na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie złożył p. Ignacy Rudol 2 K 50 h, zebrane w kółku towarzyskiem u p. Jana Tomczyka w Chrzanowie.

Dla „gdowy“ na wózek złożyła Mania i Stefa K z Łańcuta 2 K, na obiady złożył K. B. 2 K.

Dla ociemniałego szewca złożyła p. J. Wittemberska 1 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę: Dr W. Kozłowski: „Indywidualizm i socyalizm, jako czynniki postępu w dziejach“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 17 grudnia: „Małżeństwo na próbę“.
We czwartek 18 grudnia: „Krucze gniazdo“, „Walc barona (!) Molskiego“ i „We czworo“.
W sobotę 20 grudnia: „Wilhelm Tell“.
W niedzielę 21 grudnia: „Wilhelm Tell.“

Z kalendarza. We środę 17 grudnia: Floryana m. i Łazarza b.; we czwartek 18 grudnia: Oczek. N. M. P., Gracyana b. i Teotyma m.; w piątek 19 grudnia: Urbana V pap. i Fausty.

Wschód słońca 17 grudnia o godzinie 7 minut 35, zachód o godzinie 3 minut 35; długość dnia godzin 8 minut —.

Z krakowskiego obserwateryum. Dnia 14-go grudnia pogodnie, termometr doszedł od 18·2 do — 10·2 C. Barometr opadał.

Dnia 16 grudnia o godzinie 7 stan barometru 750·0 mm., termometru — 15·4 C.

Wiatr południowy.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

I. Koncert Filharmonii lwowskiej.

Szczerą wdzięczność i niepodzielne uznanie muzykalnych sfer Krakowa zjednała sobie dyrekcya Filharmonii lwowskiej za skrzętne dotychczasowe usiłowania, których wynikiem był długi szereg poniedziałkowych koncertów w teatrze miejskim. Dzięki powstaniu tej kulturalnej instytucyi i na Kraków padło żywsze tchnienie współczesnej muzyki, poznaliśmy liczny zastęp pierwszorzędnych sił świata artystycznego, których inaczej nigdybyśmy może nie słyszeli. Śpiewacy jak Sammarco, Bonci, Pinkiertówna, Bellincioni, wirtuozi jak Śliwiński, Barcewicz, Horszowski, Trio holenderskie i cały szereg innych, odświeżyli w niemałym stopniu muzykalną atmosferę Krakowa. Ale mimo tak obficie i wykwintnie zastawionego stołu, zwracał Kraków zawsze tęskne spojrzenia w kierunku Lwowa zazdroszcząc mu stale tego, co jest podstawą muzyki w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu t. j. świetnej jego orkiestry filharmonijnej. Nareszcie i te pożądania się spełniły. Nie cofając się przed poważnem ryzykiem finansowem p. Heller przywiózł nam pełną swą, z 68 członków złożoną, orkiestrę i dał Krakowowi po raz pierwszy zakosztować z pełnej czary szlachetnych i podniosłych wrażeń muzycznych.

Oczekiwania nie zawiodły. Wczorajszy koncert usprawiedliwił w zupełności pochlebne echa, jakie o orkiestrze filharmonijnej i jej dzielnym kierowniku p. Ludwiku Czelańskim oddawna nas dochodziły. Wspaniały, świetnie we wszystkich instrumentach obsadzony i niezrównanie zgrany ansambl orkiestry, dostarczył swą produkcyą niezapomnianych wrażeń, w dziełach znanych i tylokrotnie już w różnych wykonaniach słyszanych, odsłonił nam nowe, nieznane przedtem piękności, porywał siłą artystycznego wrażenia, potęgą tonu, a zarazem subtelnością i poezyą cieniowania.

„Step“ Noskowskiego, jedno z najpotężniejszych i najpiękniejszych zarazem dzieł naszej muzyki symfonicznej, wydał nam się czemś zgoła nowem

Gorsety **„Radical“** bez szwów, przewyższają wszelkie tutejsze i zagraniczne wyroby. Do nabycia tylko u **Hermana Piesena** specyalisty gorsetów z Pragi ul. Grodzka l. 4. Tamże również wielki wybór prawdziwych praskich rękawiczek po nader niskich cenach.

w świetnem wykonaniu lwowskich artystów. Po lekkiej jak oddalone głosy fletu przygrywce, rozpętuje się zwolna prawdziwa burza tonów, prawdziwa orgia żywiołów wcielona potęgą twórczą kompozytora w plastykę tonów. Swojski charakter kompozycyi jej czarująca melodya, jej mistrzowska instrumentacya występuje pod batutą Czelańskiego w całej precyzyi i całym blasku — subtelne cieniowanie wydobywa czary zupełnie nowe. Kapelmistrz Czelański cały swój temperament bujny wlewa w swą batutę, panuje jak mistrz nad olbrzymiem mrowiskiem instrumentów, które zalewa nietylko scenę, ale jej przedłużenie zbudowane na podium orkiestralnem. Zgodność instrumentów doprowadzona do idealnej doskonałości i harmonii, stwarza czarującą jednolitość tonów, w której głosy skrzypców pierwszych sprawiają złudzenie najczystszego śpiewu. Dopiero w takiem, jak wczorajsze wykonaniu, ocenić można w pełni piękności dzieła Noskowskiego, mniej znanego i popularnego, niż na to zasługuje.

Po „Stepie“ nastąpiły subtelne i błyskotliwe utwory Czajkowskiego „Pieśń bez słów“ i Masseneta „Sceny malownicze“. I tutaj olśniewała audytoryum pełna wdzięku interpretacya rozlewająca jakieś czarownie kołyszące tony, w których finezya francuskiej muzyki wypowiada się w sposób najwyrazistszy. Kulminacyjnym wszelako popisem orkiestry była wielka symfonia Dworzaka „Z nowego świata“, dzieło potężne o nawskróś oryginalnym charakterze muzyki, dojrzałe formą i myślą, niezmiernie interesujące budową i przeprowadzeniem motywów. W tym utworze oddanym z całą maestryą, widać było, że orkiestra jest w swoim żywiole, że odczuwa najlepiej ducha i styl swego mistrza, że wciela się w najdrobniejszy odcień jego myśli. Największe wrażenie wywołało majestatyczne „Largo“, w którem temperament p. Czelańskiego święcił prawdziwy tryumf.

Po wykonaniu tego utworu rozszalała się burza oklasków, jakiej teatr dawno niepamięta. Skromny dyrygent kłania się, ale równocześnie usuwa się sam, przekazując oklaski swej dzielnej drużynie, która dziękuje przez powstanie.

Owacya powtarza się po każdym numerze. Orkiestra dorzuca walc Chopina, przyjęty niemniej gorąco, a wreszcie przechodzi do dwóch ostatnich najpopularniejszych utworów popisowych: Uwertury z „Tannhäusera“ i „Rapsodyi“ 2 Liszta. Pomimo zmęczenia grających wykonanie brzmi w całej potędze i sile tonu. Podniecona temperatura sali pobudza zapał wykonawców, fala tonów wstrząsa ścianami teatru, huczy i zdaje się łamie wszystko z przerażającą potęgą, aby raz po raz spłynąć w łagodną, czarowną melodyę, jaką pokrewni duchem, obaj reformatorowie muzyki przeplatają swe wspaniałe pomysły.

Zapał słuchaczy dosięgnął najwyższego napięcia po wysłuchaniu tych obu utworów. Oklaski i wywoływania powtarzały się bez końca, jako wyraz uznania i wdzięczności za szereg niezapomnianych wrażeń, na które długo czekać przyszło.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Malarstwo krakowskie“.** Pod tytułem „Krakauer Malerei“ umieściła „Neue Freie Presse“ w sobotnim numerze feleton pióra p. R. Markusfelda o sztuce naszej. Można się na pewne szczegóły krytycznych poglądów autora nie godzić, ale należy zaznaczyć, że zna przedmiot, o którym pisze.

— **„Druciarz“** („Der Rastelbinder“), operetka Franciszka Lehara, ukaże się po raz pierwszy w Wiedniu na scenie teatru Carla dnia 20 bm.

— **Czasopismo „La Fronde“** zamieściło obszerny artykuł, opisujący uroczystości jubileuszu Konopnickiej. Artykuł ten napisany z dużą znajomością naszych stosunków, jest poprzedzony krótkim wstępem o zamiłowaniu Polaków do poezyi romantycznej i jej przedstawicieli. Doskonała korekta nazwisk, miejscowości, świadczy o wielkiem staraniu, z jakim redakcya pisma „La Fronde“ wydrukowała ów artykuł.

— **„Pajace“**, opera Leoncavalla po dziesięciu latach swego istnienia, zostały przedstawione po raz pierwszy na scenie „Opery wielkiej“ w Paryżu. Była to generalna próba za płatnemi biletami wstępu na cel dobroczynny. Zgromadziła się śmietanka towarzystwa paryskiego. Leoncavallo, który był obecny na przedstawieniu, odbierał liczne gratulacye.

— **„Głos rolniczy“.** W Tarnowie wychodzi pod powyższym tytułem dwutygodnik gospodarczy, traktujący o rozmaitych gałęziach gospodarstwa wiejskiego, jakoto: o rolnictwie, sadownictwie, ogrodnictwie, hodowli inwentarza, drobiu, królików, pasiecznictwie, przemyśle domowym i t. p. Każdy numer tego pisma zdobią piękne ryciny bydła, koni, drobiu, warzyw, kwiatów i t. p. Pomimo kosztownego wydawnictwa prenumerata jest niska, wynosi bowiem 4 kor. 50 hal. całorocznie. Zamówienia wysyłać pod adresem: Administracya „Głosu rolniczego“, Tarnów, ul. Różanna l. 11.

Dział ekonomiczny.

Dostawy wojskowe. Z Wiednia donoszą, że ministerstwo wojny wezwało sanocką fabrykę budowy wagonów i maszyn do wzięcia udziału w dostawach nowych haubic przez wniesienie oferty. Fabryka sanocka ma przedłożyć odpowiednie wzory. Kredyt na ten cel przez ministerstwo wyznaczony, wynosi 6 milionów koron.

Na wczorajszy targ bydła w Wiedniu spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4651 sztuk. W tem było z Galicyi 667 sztuk, z Bukowiny 23. Przebieg targu był spokojny ceny spady o $1/2$ korony.

Niesprzedanych pozostało 25 sztuk. Sprzedano wołów z Galicyi i Bukowiny 224 sztuk po 56—67 koron, 283 sztuk po 68—75 kor., 23 sztuk po 76 do 83 koron; buchaje podtuczone po 58—74 kor., krowy podtuczone po 54—66 kor., bydło hude po 40 do 56 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 16 grudnia. Pszenica na wiosnę 7·94 do 7·95. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Zyto na wiosnę 7.01 do 7·02 Zyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·58 do 6·60. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie słabe; zimno.

Budapeszt, 16 grudnia. Pszenica na kwiecień 7·85 do 7·86. Zyto na kwiecień 6·74 do 6·75. Owies na kwiecień 6·32 do 6·33. Kukurydza na maj 5·81 do 5·83. Rzepak na sierpień 11.95 do 12·05.

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie słabe; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa wniesiono przed przystąpieniem do porządku obrad trzy interpelacye: pierwsza Heidera dotyczy nowych niemieckich ceł na bydło, druga Lichta i tow. kwestyi ugody austro-węgierskiej, trzecia Breitera uregulowania kwestyi robotniczej w fabrykach tytoniu.

Następnie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad ustawą o handlu obnośnym. Przyjęto § 16 i 17 z nieznacznemi zmianami. Tak np. przy § 16 przyjęto wniosek żądający, ażeby minister handlu nadać mógł także innym gminom, nie wyliczonym w tym paragrafie, udogodnienia w drodze rozporządzeń. Z Koła polskiego nikt głosu nie zabrał.

W końcu posiedzenia przyjęto wniosek posła Steina, aby prowizoryum budżetowe postawić jako pierwszy punkt porządku dziennego.

Koniec o g. 6 m. 20 wieczór. Następne dziś.

— W sprawie zatargu z Wenezuelą, zapytał na wczorajszem posiedzeniu angielskiej Izby gmin Beresford prezesa ministrów, czy rząd angielski jest także odpowiedzialny za zatopienie wenezuelskich okrętów wojennych. Premier Balfour odpowiedział, że na Anglię nie spada w tej mierze żadna odpowiedzialność. Rząd angielski otrzymał tylko wiadomość, jakoby komendant niemiecki uważał za konieczne zatopienie dwóch torpedowców wenezuelskich. Irlandczyk Healy zapytał, w jakim stosunku stoi wartość niemieckich żądań do wartości zatopionych wenezuelskich okrętów wojennych. (Smiechy). Rząd na to pytanie nie dał odpowiedzi.

Biuro Reutera donosi, że podziemne kazamaty zajętego przez Anglików fortu Libertados koło Puerto Cabello, zostały wysadzone w powietrze. Znajdujące się w pobliżu budynki drewniane będą spalone.

Zdaje się jednakże, że sprawa ta wejdzie na drogę rozjemczą. Sekretarz stanu Miniamer Hey polecił amerykańskim ambasadorom w Londynie i Berlinie, by przedstawiły tamtejszym rządom, że Stany Zjednoczone nie zezwolą na jakiekolwiek rozszerzerzenie międzynarodowego prawa pokojowej blokady, równocześnie atoli zwrócił się do obu państw z propozycyą, ażeby załatwiły zatarg sądowi rozjemczemu, Nadmienić jeszcze wypada, że według doniesienia „Koeln. Ztg“ między Niemcami a Anglią z jednej strony, a Włochami z drugiej, przyszło do skutku porozumienie w sprawie, aby Włochy wzięły udział w operacyach przeciw Wenezueli.

Strejk aptekarzy.

W lokalu Stowarzyszenia aptekarzy „Unitas“ (ul. Mikołajska) odbyło się wczoraj wieczorem zebranie strejkujących farmacentów. Bardzo licznemu zebraniu przewodniczył mag. Klisiewicz, który złożył relacyę z konferencyi, jaką odbył w niedzielę magister Smieszek z drem Merunowiczem, który zażądał, by mu przedstawiono ostateczne postulaty strejkujących. Postulaty te przedstawiono (Zamieściliśmy je wczoraj w depeszach. Przyp. red.), a odpowiedział na nie dr Merunowicz w ten sposób, że pierwszym warunkiem do ugody, stawianym przez aptekarzy, jest, ażeby komitet złożył oświadczenie, że organizacya jako taka się rozwiązuje (!) a deklaracye zwrócone zostaną strejkującym (?!). Naturalnie delegaci strejkujących odrzucili te warunki „a limine“.

P. Klisiewicz zawiadomił dalej zebranych, że delegacya krakowska wręczyła przejeżdżającemu przez Kraków prezesowi organizacyi, p. Smieszkowi pismo, w którem obok zupełnego „votum“ zaufania wyrażono również zapatrywanie, że należałoby jak najlojalniej działać, aby ugoda jak najwcześniej mogła nastąpić, jednakowoż wobec podobnych żądań ze strony aptekarzy pragnie ona usłyszeć i opinię kolegów.

Rozwinęła się dyskusya, w której zabierało głos kilku mowców, poczem uchwalono wśród burzliwych oklasków następującą rezolucyę mag. Jawornickiego: „Zebrani dnia 15 grudnia b. r. współpracownicy krakowscy oświadczają, że kategorycznie nie zgadzają się na zwrot deklaracyj ze strony komitetu i wyrażają zupełne zaufanie tak delegacyi krakowskiej, jakoteż pełnemu galicyjskiemu komitetowi wykonawczemu“.

W dyskusyi podniesiono także, że aptekarze nowe stawiają żądania. — Po zakończeniu dyskusyi mag. Sternbach wygłosił odczyt „O obecnych etycznych stosunkach w zawodzie aptekarskim“.

Ze Lwowa donoszą dnia 15 b. m.:

Dzisiejsze zgromadzenie strejkujących zagaił przewodniczący, p. Śmieszek, wyrażeniem pozdrowienia od kolegów strejkujących w Krakowie, oraz podziękowaniem technikom za wyrażone onegdaj na zgromadzeniu słowa sympatyi. Następnie zaznaczył, że wbrew przypuszczeniom, strejk trwa już dzień ósmy, a koniec jego nieoznaczony. Przystępując do strejku, farmaceuci nie przypuszczali, ażeby sprawa ich, sprawa słuszna, mogła spotkać się aż z takiem zacietrzewieniem się ze strony właścicieli aptek. Pracowano dla ich dobra, a oni (właściciele aptek) idą teraz na opak kierunkowi, zmierzającemu do podniesienia aptekarskiego zawodu. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak wytrwać w obranej drodze, i iść naprzód. (Oklaski). Przewodniczący zdał następnie zgromadzeniu sprawę z wyniku deputacyi, która wczoraj była u protomedyka i przedłożyła mu ostatnie postulaty strejkujących. (Podaliśmy je w numerze wczorajszym. — Przyp. red.) Protomedyk wezwał deputacyę z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu wynik ma być niezwłocznie przedstawiony. Przewodniczący zapytuje zgromadzenie, czy chcą, ażeby organizacya strejkowa została rozwiązaną?

W sali rozległy się głośne słowa protestu i wołania: „Nigdy!“

— Dziękuję wam za tę solidarność — mówił dalej p. Śmieszek — za to poczucie swoich obowiązków i swoich interesów, bo jakkolwiek nastąpi ugoda z właścicielami aptek, pozostaje nam jeszcze sprawa inna, sprawa uzyskania u rządu unormowania praw naszych, reformy zawodu, a sprawa ta wymaga należytej i silnej organizacyi. I sprawa ta nie zależy już ani od aptekarzy, ani od namiestnictwa, a przyjść może chwila, że gdyby ciało ustawodawcze chciało nam wyrządzić krzywdę, natenczas wszyscy w całej Austryi staniemy do walki, i wybuchnie strejk generalny... Wobec tego zwraca się do kolegów i prosi ich o wytrwanie.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie strejku współpracowników aptekarskich. Po przemówieniach pp. Wittyka i dra Diamanda, zgromadzenie uchwaliło następujące przez p. Wittyka postawione rezolucye: Zgromadzenie wyraża gorącą sympatyę strejkującym farmacentom aptekarskim; protestuje przeciw postępowaniu władz rządowych w sprawie strejku farmacentów; wzywa rząd i wszystkie miarodajne czynniki, aby bezzwłocznie podjęły rokowania ku przeprowadzeniu ugody i ku zadosyćuczynieniu żądaniom strejkujących, które to żądania wcale nie są wygórowane; wzywa sfery rządowe do podjęcia kroków, celem rychłego zakończenia strejku, a to ze względu na bezpieczeństwo życia i zdrowia obywateli; uznaje, że jedynem wyjściem z kwestyi aptekarstwa jest objęcie aptek przez państwo, kraj lub gminy, a to celem zapobieżenia frymarce aptek, celem doprowadzenia do zniżenia cen lekarstw, dla zaprowadzenia kontroli nad aptekarzami — i że należy co rychlej utworzyć własne apteki przy Kasach dla chorych, i w tym celu zwraca się do klubów socyalnych-demokratów, by te podjęły akcyę w powyższym duchu.

Po uchwaleniu tych rezolucyj uczestnicy zgromadzenia rozeszli się w spokoju.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 grudnia.

Lwowska „Czytelnia dla kobiet“ odbyła w sobotę wieczorem walne zgromadzenie pod przew. p. Wekslerowej. Po przyjęciu sprawozdania, udzielono zarządowi absolutoryum. Wybory dały następujący rezultat: Przewodniczącą wybrano ponownie zasłużoną dla Czytelni, gorliwą orędowniczkę spraw kobiecych p. Stefanię Wekslerową, zastępczyniami panie Annę Neumanową i Janinę Bieniedzką. Z uzupełniających wyborów weszły do wydziału panie: Bołtowska Katarzyna, Bojarska Zofia, Gostyńska Anna, Gruszecka Wiktorya, Laurecka Joanna, Lewicka Anna, Mańkowska Jadwiga, Nittmanowa Wanda, Niedziałkowska Wiktorya, Nusbaumowa Róża, Orska Józefa, Skałkowska Jadwiga, Sołtysówna Marya, Wołoszczakowa Zenona, Lewicka Zofia.

Urzędnicy Wydziału krajowego. Jak donosi „Kuryer Lwowski“ z powodu petycyi, wniesionej przez urzędników rachunkowych i manipulacyjnych Wydziału krajowego, postanowiono przedłożyć Sejmowi wniosek na rozszerzenie etatu i polepszenie bytu materyalnego tych urzędników. Uchwalono mianowicie zwiększyć etat w manipulacyi o jedną posadę kancelisty i jednego asystenta, a płace uregulować w ten sposób, że dwom najniższym rangom ma być przyznany dodatek aktywalny zamiast po 200 koron po 360 koron rocznie. Natomiast nad prośbą o zniesienie tytułu praktykantów i pisarzy etatowych przeszła Rada Wydziału kraj. do porządku dziennego. Tytułem tym są obdarzeni urzędnicy w 11 kl. rangi.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę „Manowcami“.

(Telefonem 16 grudnia).

Lwów. Przez 5 dni odbywała się w sądzie karnym rozprawa przeciw Eliaszowi Kokotce, oskarżonemu o wymordowanie rodziny karczmarza Deutschera w Zawiszni koło Sokala. Sprawa ta ciągnęła się rok cały. W nocy z 24 na 25 grudnia 1901 r. popełnione zostało w Zawiszni morderstwo. Nieznani na razie mordercy zabili karczmarza Mojżesza Deutschera, żonę jego Chaję i kilkuletnią córeczkę. Z niewyraźnych słów, jakie wypowiedział konający Deutscher, wywnioskowano, że morderstwa dopuścił się Eliasz Kokotko wraz ze wspólnikami, a mianowicie Dmytrem Perechidko i innymi, których nie wyśledzono. W maju odbyła się rozprawa, Perehidko został uwolniony, a Kokotko na śmierć skazany. Obrońca skazanego wniósł zażalenie do trybunału kasacyjnego, który zniósł wyrok i polecił nową przeprowadzić rozprawę. Wczoraj wieczorem zapadł werdykt przysięgłych: 6 „tak“, 6 „nie“ — i wyrok uwalniający. Kokotko został zaraz na wolność wypuszczony.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 16 grudnia.

Wiedeń. „Slav. Corespond.“ stwierdza, że pogłoski o przyjęciu zamierzonej dymisyi ministra Rezeka są bezpodstawne.

Rusini na imatrykulacyi.

Lwów. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy odbywała się w uniwersytecie tut. imatrykulacya nowo zapisanych słuchaczy. Wczoraj przed południem dokonano imatrykulacyi 197 studentów teologii, wczoraj po południu imatrykulowano słuchaczy prawa od litery A—M, dziś przed południem słuchaczy prawa od litery M—Z, — ogółem w liczbie 444 z wydziału prawa.

Dziś rano po przemówieniu rektora Ochenkowskiego i odczytaniu roty przyrzeczenia przez sekretarza dra Winiarza, wystąpił jeden z Rusinów, nieznany bliżej profesorom, i imieniem młodzieży ukraińsko-ruskiej przemówił do rektora w języku ruskim, prosząc go o pozwolenie odczytania drugi raz przyrzeczenia w języku ruskim, gdyż młodzież ukraińsko-ruska nie rozumie języka polskiego.

Na to oświadczył rektor, że nie może pozwolić na odczytanie roty w innym języku i wezwał tych, którzy polskiego języka nie rozumieją i w tym języku nie chcą składać przyrzeczenia, do opuszczenia sali.

Na to wezwanie znaczna część Rusinów wyszła ze sali, pozostało tylko kilku dla kontroli kolegów Rusinów. Imatrykulacya odbyła się mimo tego i spokój nie został zakłócony.

Po południu odbywa się imatrykulacya słuchaczy medycyny i filozofii. Słuchaczów na medycynę zapisło się nowych 21, na filozofię 277.

Urzędowe zwołanie Sejmów.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejmy: dolno-austryacki na 19 b. m., morawski na 20, Górnej Austryi i Przedarulanii na 22, Salcburga, Styryi i Śląska na 29, i Istryi do Poli na 27, oraz odroczone Sejmy Gorycyi i Gradyski na 22, a Czech i Galicyi na 29 b. m.

Dzieło stańczyków.

Wiedeń. Nie ulega wątpliwości, że krótka tegoroczna sesya Sejmu galicyjskiego jest wyłącznie dziełem stańczyków. Obawiali się oni poruszenia w Sejmie sprawy strejków rolnych.

I rzeczywiście dopięli celu, gdyż sesya nie może być przedłużona. Dnia 4-go rozpoczynają się bowiem ruskie święta a na 9-go zwołana zostanie Rada państwa.

Piękne — „curiosum!“

Wiedeń. W polskich kołach parlamentarnych omawiają jako „curiosum“, że rząd powierzył przedwstępne prace do budowy kanałów na terytoryum galicyjskiem, mianowicie badanie terenu, spółce niemieckiej. (Czy tylko — jako „curiosum?“ Przyp. red.).

Cesarz o parlamencie.

Wieden. Dowiaduję się z bardzo poważnego źródła, że gdy na ostatniej audyencyi u cesarza dr Koerber zamierzał referować także o obecnej sytuacyi w parlamencie, cesarz kiwnął ręką i rzekł z goryczą: „Daj pan pokój, nie chcę nic o tem słyszeć!“

Równouprawnienie.

Praga. Na zebraniu przedstawicieli czeskich większości Izb handlowych w Pradze, Pilznie i Budziejowicach uchwalono przyznać mniejszościom niemieckim w tych Izbach takie same prawa, jakie większości niemieckie Izb handlowych w Bernie i Ołomuńcu dają mniejszościom czeskim.

Elaborat czeski.

Praga. „Hlas naroda“ donosi, że elaborat czeski ma charakter ustawy ramowej, która ma służyć tylko jako podstawa do dalszych rokowań.

Praga. Na ostatniem posiedzeniu czeskiej komisyi wykonawczej, na którem obradowano nad elaboratem, nie osiągnięto porozumienia tylko co do jednego punktu. Zdaje się, że na punkt ten nie godził się — wbrew opinii całej komisyi — minister Rezek. Pojawiły się bowiem pogłoski, że zamierza podać się do dymisyi. Dziś wnoszą, że nieporozumienie już zostało usunięte, gdyż dzienniki dzisiejsze zaprzeczają stanowczo wczorajszej pogłosce.

Delegacya przemysłu cukrowego.

Wiedeń. Bawią tu przedstawiciele galicyjskiego przemysłu cukrowego: książę Lubomirski, poseł do Sejmu pruskiego dyrektor Grabski i Gosiewski, członek rady nadzorczej fabryki w Przeworsku.

Jubileusz posła.

Budapeszt. — Poseł do Sejmu węgierskiego, członek stronnictwa niezawisłości Józef Madarasz obchodzi dziś 50-letni jubileusz poselski. Pierwszy raz bowiem brał udział w obradach sejmowych d. 16 grudnia 1852.

Ofiary mrozu.

Wrocław. W całym Śląsku pruskim panuje niebywały mróz. Dotychczas w rozmaitych miejscowościach zmarło wskutek mrozu 18 ludzi. W Opocznie zmarzło na drodze do szkoły dwoje dzieci.

Umorzone śledztwo.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi, że śledztwo przeciwko „Vorwaertsowi“, oraz innym gazetom socyalno-demokratycznym w znanej sprawie zmarłego Kruppa, zostało umorzone i to na życzenie rodziny zmarłego. Wystosowała ona podanie do prokuratoryi, w którem wskazuje na to, że zdrowie pani Krupp jest tak nadwątlone, iż nie wytrzymałaby ona wzruszeń połączonych z długiem postępowaniem sądowem w tej sprawie.

Jeden strejk ukończony.

Marsylia. Wszystkie korporacye postanowiły podjąć pracę nanowo. Marynarze, zapisani na listę, nie wrócili wprawdzie do pracy, jednakże i z tych część gotowa jest powrócić na okręty. — Strejk można uważać faktycznie za ukończony.

Wystrzelani.

Sofia. Agencya telegraficzna bułgarska donosi: 24 Macedończyków, robotników, którzy spokojnie wracali do Macedonii, zastrzeliła na granicy, koło miejscowości Dubnica, turecka patrol.

Ziemia się zapadła.

Barcelona. W miejscowości Berga zapadła się ziemia na przestrzeni 4 kilometrów kwadr. Powodem zapadnięcia się ziemi jest sąsiedztwo kopalń węglowych.

Zatarg wenezuelski.

Caracas. Komendanci angielskiej i niemieckiej eskadry doręczyli ultimatum kontrolorowi cłowemu w Puerto Cabello wczoraj o godz. $1/2$3 po południu i rozpoczęli o godzinie 5 bombardowanie portu.

Ultimatum wzywa komendanta miasta, by usunął z portu wojsko, by zapobiedz rozlewowi krwi. Angielski i niemiecki rząd nie chce mięszać się do sporów osób prywatnych, zaś zajęcie okrętów wenezuelskich było tylko odwetem i rekompensatą za obrazę, której Wenezuela dopuściła się kilkakrotnie.

Na ultimatum to wystosowały władze miejskie odpowiedź, w której stwierdzają, że uwięzienie angielskich i niemieckich poddanych, jakoteż ich uwolnienie nastąpiły na rozkaz władzy wyższej. Angielscy i niemieccy poddani są obecnie zupełnie bezpieczni.

Odpowiedź tę wręczono o godzinie 5 konsulowi włoskiemu w chwili, gdy flota angielsko-niemiecka rozpoczęła ostrzeliwanie fortu. Konsul włoski sygnałami zawiadomił floty o nadejściu odpowiedzi.

Podczas bombardowania zabito jednego Niemca i 2 ludzi ze służby.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godz. 11¼. Odczytano wnioski i interpelacye.

Breiter zgłasza wniosek nagły w sprawie natychmiastowego podjęcia robót na linii kolei Lwów-Sambor, użycia przy tem sił krajowych i materyału krajowego; zgłasza również kilka interpelacyj: 1) do prezydenta ministrów w sprawie salwowania interesów państwa na Bałkanie; 2) w sprawie zamierzonego użycia § 14 dla podwyższenia listy cywilnej cesarza i prowizoryum budżetowego; 3) w sprawie doniesienia dzienników polskich, że upaństwowienie kolei północnej nie nastąpi w r. 1904 ani w 1906 ani 1908 a to z powodu tajnej umowy, zawartej w swoim czasie między grupą Rotschilda a ministrem skarbu Dunajewskim, że przywilej kolei północnej ma trwać po wieczne czasy.

Stein zapytuje prezydenta Izby, czy nie chciałby skłonić prezydenta gabinetu do wyeliminowania z preliminarza budżetu za r. 1903 raty 1,600.000 K z darowizny 16 mil. koron dla m. Pragi. — Wobec tego, że Czesi tylko z zastrzeżeniem wchodzą do parlamentu a i teraz starają się przeszkadzać parlamentarnemu załatwieniu prowizoryum budżetowego.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad ustawą o handlu obnośnym.

§§ 19, 20, 21, 22, 23, 24 i 25 przyjęła Izba w brzmieniu komisyi. Wnioski, stawiane do tych paragrafów odrzucono.

W sprawie serum antibłoniczego.

Wiedeń. Poseł Rotter wniósł interpelacyę w sprawie podwyższenia przez rząd ceny serum przeciwgruźliczego z pracowni dra Bujwida w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Na święta!
Maurycy Jabloner
Kraków, Floryańska 49.
poleca
migdały, Excelsior, rodzynki, różne towary korzenne i delikatesy; — drób i dziczyznę.
Różne wina i owoce.

Podróż na Wschód. Dnia 7 stycznia 1903 r. rozpocznie się pierwsza zbiorowa podróż, urządzona przez biuro pośredniczące w nabywaniu biletów na podróże (Fahrkartenbureau) w Budapeszcie, IV., Vidagó-tér 1. Biuro spodziewa się zgłoszeń z Austryi. Prospekty wysyła za darmo.

Do numeru niniejszego dołączone jest pismo p. Stanisława Żeleńskiego p. t. „Słowo o statystyce i ekonomii politycznej p. Daszyńskiego“.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 30

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671 25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 704 — Akcye Anglobanku 267·75 Akcye Unionbanku 529 — Akcye Länderbanku 384 —. Akcye Bankvereinu 448 50 Akcye Bodencredit 913 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 676·75. Akcye kolei południowej 66·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 450 50 Akcye kolei Północnej ——. Akcye kolei Czerniowieckiej 561·—. Akcye Alpiny 369·—. Akcye Rima Muranyi 465·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1444 Akcye fabryki broni 298 —. Akcye tureckie tytoniowe 330 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 15 Renta majowa 101·40. Austryacka renta koronowa 100·50. Węgierska renta koronowa 9[illegible] 95 58 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 9[illegible] 17 4% Listy Banku krajowego 97 — 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110 50 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94 87 Losy tureckie 11[illegible]·25 Marki 117 07 Ruble 253 —.

Usposobienie silne przy spokojnym przebiegu.

Cukier 21·80 (słaby), spirytus 36 30 (słabszy), nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 grudnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	94 90	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 25	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 60
4% " " " "	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " " "	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% " " " " " " 41 letnie	97 —	— —
4% " " " " " " 56 letnie	95 75	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% " miasta Lwowa	94 50	95 50
4½% " " "	100 50	101 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj	102 —	10[illegible] —
4½% " " "	100 —	101 —
4% " kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	80 —

Linoleum do wyłożenia lokali Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalnie. **Ceraty** Serwety na stoły, pokrycia stołów, Serwetki na tace, prześcieradła gumowe, fartuszki damskie i dziecęce i t. p. **Kraków** Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki Szewska l. 1.

Młody inteligentny człowiek

poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod *2926* przyjmuje *Administr. „Nowej Reformy.“* 2926 1 0

Jabłka w kilku gatunkach, na wagę i na korce, począwszy od 12 ct. za 1 kg., sprzedaje **Józef Zaleski,** ul. Straszewskiego Nr. 4 (pod Zamkiem). 2936 1 2

Przykrawacza krawieckiego

dobrze uzdolnionego, przyjmie się z dniem 1-ym stycznia 1903 r. do **Magazynu ubiorów męskich Ludwika Szufy w Krakowie.** 2932 1 3

Masło deserowe

najlepsze — rozsyła codzień świeże, w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za złr. 5·— opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę — **Marya Laubowa w Brzesku.** 2925

Dla kopalni nafty

poszukuje się od Nowego roku **buchaltera,** kawalera, równie biegłego w języku polskim, jak i niemieckim. Zgłoszenia adresować: *A. Wiktorowa, Czudec.* Za zwrot papierów oryginalnych nie ręczę. Zgłoszenia nieodpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. 2924 1 6

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,
2714 poleca się P. T Publiczności. 30 0

Na Gwiazdkę!

Kazimierz Niesiołowski,

Kraków,
Sukiennice L. 24 i 25,
poleca:

- **Towary półwełniane na damskie suknie od 18 ct. za łokieć.**
- **Towary czystowełniane na damskie suknie od 36 ct. za łokieć.**
- **Barchany kolorowe od 15 ct. za łokieć.**
- **Tennisy kolorowe od 18 ct. za łokieć.**
- **Chustki ciepłe duże od złr. 2·50**
- **Chusteczki ciepłe na głowę od 35 ct.**
- **Chusteczki włóczkowe od 90 ct.**
- **Szaliki włóczkowe „ 90 „**
- **Pończoszki dla dzieci „ 18 „**
- **Pończochy damskie „ 25 „**
- **Skarpetki zimowe „ 27 „**
- **i t. d.**

Resztki towarów najrozmaitsze bardzo tanio.
Cały zapas krawatek za połowę ceny.
Ceraty na stoły za połowę ceny. 2895 3 7

!!Miód pszczelny!! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron opłatnie wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.** 2689 23 38

POSZUKUJE SIĘ
AMELII WIĘCKOWSKIEJ
w jej własnym interesie. Zgłoszenia: **S. K.** poste restante **Jasło.** 2907 2 5

Grzyby młodziutkie,

główki, we winnym occie i korzeniach, marynowane. w baryłkach 6½ klgr. po 5 złr., w baryłkach po 3 klgr. po złr. 2·50 — wysyła wszędzie za zaliczką: **Antonina Kostelecka ve Svratouchu 175,** p. Svratka (Czechy). 2935 1 2

Poszukuję mieszkania

złożonego z 9 - 11 pokoi **obszernych i widnych,** do wynajęcia od 1go października 1903 r. Reflektuję tylko na mieszkania położone w śródmieściu. W razie korzystnych warunków może być zawarty kontrakt na dłuższy czas. Zgłoszenia pod **2909** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy. 2909

Znana już i rozchodząca się w tysiącach kilogramów

„Kawa Zdrowia“

nie jest żadną domieszką do kawy zwykłej ziarnistej i nietylko dorównywa jej w smaku, ale o wiele ją przewyższa

Koffeiny nie zawiera, a natomiast posiada 56, 61% części pożywnych.

Cena tylko 70 cent. za 1 klgr.

Jedna, jedyna próba dostateczna dla przekonania się!!

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 cent.

Waśniewski i Grabowski
w Podgórzu, Mały Rynek 18.
P. T. Odsprzedającym wysoki rabat. 2691 5 0

Miód pszczelny prawdziwy, czysty — przesyłka 10-funtowa kor. 5·90. 2847 4 6 **Brecher w Tłustem, Galicya.**

AGENCI LOSOW, AGENCI UBEZPIECZEŃ, KOLPORTERZY itd.
mogą zarabiać niezawodnie i stale 300 do 400 koron miesięcznie. — Zgłoszenia pod **„Sichere Existenz“** przyjmuje **J. Danneberg, Wiedeń, II., Praterstrasse 33.** 2887 3 25

Baczność!

Miód pszczelny prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką **Jonasz Monies w Tarnopolu.** 2804 6 9

PATENTY
wyjednywa inżynier 272 52 52
M. Gelbhaus,
przez władze aut. i zaprz. rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7.

Najnowsze wydawnictwa i komisa Księgarni Polskiej we Lwowie.

JAN KASPROWICZ.
Moja pieśń wieczorna. Poematy. Z portretem poety w helograwurze. Cena 4 K, w ozdobnej oprawie 5 K.
Treść: Na wzgórzu śmierci. Święty Boże, Święty Mocny. Dies Irae. Salome.

JAN KASPROWICZ.
Salve Regina. Poematy. Cena 3 K 50 h., w ozdobnej oprawie 4 K 50 h.
Treść: Hymn św. Franciszka z Assyżu. Judasz. Marya Egipcyanka.

WACŁAW GĄSIOROWSKI.
Rapsody Napoleońskie. Zbiór fragmentów historycznych, z illustracyami. Cena 2 K 60 h., w oprawie 3 K.
Treść: Jedna noc historyi. Tak umierali. Berko Josielowicz. Trzy pokolenia. Pod murami Saragosy. Samo Sierra. Na Elbie. Dwie szarże.

Prof. WITOLD SCHREIBER.
Małżeństwo i jego dzieje. Z 1 tablicą i 20 ilustracyami. Cena 4 K, w ozdobnej oprawie 5 K 50 h.

Dr. WŁADYSŁAW CHOJNACKI.
Ilustrowana hygiena kobiety. Cena 2 K 60 h., w oprawie 3 K.

JÓZEF OLSZEWSKI.
Biurokracya. Cena 4 K, w oprawie 5 K.

Dr JAN ROZWADOWSKI.
Parcelacya wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyj pośredniczących. Cena 6 K.

LEOPOLD STAFF.
Dzień duszy. Cena 2 K 60 h.

GABRYELA ZAPOLSKA.
Przedpiekle. Powieść w 2 tomach. Cena 3 K 50 h.

GABRYELA ZAPOLSKA-JANOWSKA.
Jak tęcza. Powieść. Cena 4 K.

MARYA KAZECKA.
Kędy milczy słońce. Cena 1 K 20 h.

JÓZEF NAWROCKI.
Strofy. Cena 1 K 50 h. 2923 1 3

Karol CZAPLICKI

JUBILER,
w KRAKOWIE, plac Maryacki Nr. 1 „pod Murzynami“,
poleca Szanownej Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę wyrobów srebrnych i złotych
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.
Wszelkie zamówienia i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian. 2919 1 7
SREBRO CHIŃSKIE CHRISTOFLA na składzie po cenach fabrycznych.



Na Gwiazdkę poleca skład hurtowny zegarów i zegarków o 20% taniej niż gdzieindziej. — Budziki amerykańskie po złr. 1·15. — Zegarki Roskopf z marką „Patente“ złr. 3·40. Zegarki niklowe po 1 złr. — Niklowe zegarki 36 godz. idące złr. 2·10. — Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3·35 — Stalowe męskie zegarki 36 godz. idące 3 złr. — Zegary pendułowe w ozdobnej szafce z ½ godz. biciem złr. 4·50.
Łańcuszki srebne po 1 złr.
Srebrny kryty zegarek męski w najlepszym gatunku 5 złr.

Ignacy Cypres w Krakowie,

ul. Floryańska L. 10, wchód przez sień.
Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

NA ŚWIĘTA

poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą.
Józef Siermontowski 2905 2 8
w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498,
Strucle przekładane, Torty w rozmaitych gatunkach, Cukry na drzewko, Pierniki, Cukry deserowe, Karmelki, Czekolada w tabliczkach własnego wyrobu.

WINA WĘGIERSKIE

francuskie, reńskie i austryackie,
Cognac
francuski i węgierski,
POLECA PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH
HANDEL I SKŁAD WIN
pod firmą **A. Gralewski i Sp.,** Kraków,
ul. GRODZKA 44. 2837 6 13

NOWO ZAŁOŻONY
wielki fabryczny
Skład płótna i gotowej bielizny
POD FIRMĄ

Bracia Sperber

w Krakowie, Rynek główny L. 21, a róg ul. Brackiej L. 1,
polecają na

na GWIAZDKĘ

znakomitą bieliznę damską, męską, dziecięcą i wszelkie wyroby trykotowe prof. Dra Jaegera po cenach nader niskich;
płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki i chustki sprzedajemy w naszym składzie podług oryginalnego fabrycznego cennika.
Całe wyprawy ślubne podług najmodniejszych modeli są w wielkim wyborze w fabrycznym składzie 2815 4 8
Braci Sperber w Krakowie.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

2877 2—5

Nowości Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Bogusz Adam dr. **Wieś Siedliska-Bogusz,** monografia zebrana z dokumentów i wspomnień rodzinnych ze szczególnem uwzględnieniem wypadków r. 1846 i życiorysu Jakóba Szeli. 2 kor.
Demolins Edm. **Szlaki dziejowe** a typy społeczne. I. Szlaki starożytne, spolszczył L. Krzywicki. 4 kor.
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi 2 lat“. Tom trzeci. 8 kor.
Gawalewicz M. **Legendy o Matce Boskiej,** z 20 rycinami P. Stachiewicza w formacie w. 8-ki. Trzecie wydanie, wytworne i uzupełnione. W ozdobnej oprawie z złoc. brzegami. 12 kor.
Karbowiak A. **Wychowanie fizyczne** komisyi edukacyi narodowej w świetle historyi pedagogiki. 2 kor.
Konczyński T. **Otchłań,** dramat. Dytyramb. 2 kor. 60 h.
Kraushar A. **Towarzystwo królewskie** przyjaciół nauk 1800—1812. Księga trzecia: Czasy królestwa kongresowego 1816—1820. 7 kor.
Krotoski K. dr. Św. **Stanisław** biskup w świetle źródeł. 4 kor.
Matuszewski Ignacy. **Swoi i obcy** (Pokrewieństwa i różnice). Zarysy literacko-estetyczne. Wydanie drugie poprawione. 5 kor. 20 h.
Mutermilch M. **Piewca niedoli** Wacław Sieroszewski. 1 kor. 30 h.
Ścibor. **Kwiat lotusu.** Sen. Biją dzwony. Kamień węgielny. Pieśń drutów telegraficznych. 2 kor. 60 h.
Tomalski Jakób. **Praca** jako czynnik produkcyi rolniczej. (Studya ekonom. społeczne. Tom drugi). 2 kor. 40 h.
Wydawnictwo poskiej sztuki stosowanej 1902. Zeszyt pierwszy. Materyały. (7 tablic). 3 kor.

Książki dla dzieci:

Buyno B. **Poseistwo** z krainy czarów. Przygody chłopczyka w krainie ptaszków z licznemi ilustracyami. W oprawie kartonowej. 2 kor.
Chrząszczewska Jadwiga i *J. Warnkówna.* **Moja pierwsza książeczka.** Wierszyki, powiastki i opowiadania różnej treści z 52 rycinami. W oprawie kartonowej. 2 kor.
Joteyko-Rudnicka Z. dr. **Nowe wieczory czwartkowe.** Opowiadania przyrodnicze dla młodego wieku z 63 rysunkami w tekście. W oprawie kartonowej 3 kor. 20 h., w oprawie płóciennej 4 kor.
Or-Ot. **Bajki Ezopa.** 2 kor. 50 h.
Warnkówna Jadwiga. **Pieśń poranna.** 15 powiastek dla małych dzieci z rysunkami. W oprawie kartonowej. 3 kor. 20 h.
Przyborowski W. **Austryacy w Warszawie.** Powieść z czasów księstwa Warszawskiego, z illustracyami. W oprawie kartonowej 3 kor. 20 h., w oprawie płóciennej 4 kor.
Warnkówna Jadwiga. **Jasiek Pliszka,** z illustracyami. W oprawie kartonowej 3 kor. 20 h., w oprawie płóciennej 4 kor.
Zaleska M. J. **Ostatnie Iskierki,** z illustracyami. Wydanie drugie. 2 kor. 60 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na GWIAZDKĘ

JAK COROCZNIE PO ZNIŻONYCH CENACH
POLECAMY:
ŻABOTY, BLUZY JEDWABNE, HALKI, SZALE, CHUSTKI, WACHLARZE, POŃCZOCHY, GORSETY, BOA, MUFKI, PASKI, PARASOLE.

20% opustu przy bluzkach wełnianych.
50% opustu przy kapeluszach damskich i fasonach.
50% opustu przy kolorowych materyach jedwabnych na suknie.

Towary przesortowane za bezcen. 2810 4 6

Zimler i Spółka

w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.



Na kawałeczek cukru lub do odrobiny wody bierze się 30 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego,

ażeby wywołać działanie kaszel uśmierzające i wszystkie przewody oddechowe oczyszczające.
Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. Aptekarza **Thierry (Adolfa) LIMITED apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Prawdziwym jest ten balsam tylko z rejestrowanym we wszystkich cywilizowanych państwach zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy.** 2673 1 3



Wahadłowe zegary z muzyką

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdz. drzewa orzechowego, pięknie polïturowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpięk. marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie i opłac. przesyłką **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakow. i opłaconą przesyłką **tylko 6 złr.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty, za co się ręczy, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięk., eleganc. przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **złr. 1·70.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. **3 złr.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., podwójnie kryty, **złr. 5·50.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie. — Firma katolicka (założona w roku 1860).** 2660 9 20
Józef Spiering w Wiedniu. I., Postgasse 2/F.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 koron.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w KRAKOWIE, Rynek główny Nr 25
przy nadchodzących Świętach
polecają

Praktyczne Podarki na Gwiazdkę

Koszyki ozdobnie pakowane, zawierające:
5 flaszek Wina, 2872 8 6
1 flaszkę Koniaku,
1 flaszkę Rumu,
½ funta Herbaty oryginalnej chińskiej,
poczynając od 10 koron wyżej.

Prakt. podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Prakt. podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 koron.

Ważne doniesienie dla smakoszów Piwa i wybornej kuchni.

Z dniem 1 grudnia 1902 r.

PIWIARNIA TRZCINICKA

wraz z RESTAURACYĄ

w Krakowie, ul. Szewska 13,

została zupełnie odnowiona, a zarząd Piwiarni jakoteż Restauracyi objął jeden z najzdolniejszych w tym zawodzie kupców p. **Józef Zbytniewski,** który daje rękojmię, iż zakład ten prowadzony będzie zupełnie według nowoczesnych wymagań P. T. Publiczności.

Polecamy

nasze znakomite Piwa, jak: **Export, Bawarskie, Marcowe i Porter.**

Kuchnia zaś jest zaopatrzona o każdej porze we wszystko, jak: śniadania, obiady i kolacye, sporządzane czysto, smacznie i zupełnie na sposób domowy; przytem wszystkie potrawy liczy się **bardzo tanio.**

Bufet zaś zaopatrzony w setki różnych przysmaków tak mięsnych jak i postnych, a lokal przeduje przedewszystkiem czystością.

Prosimy o poparcie krajowego wyrobu Piwa, a naszem staraniem będzie P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolnić.

Z poważaniem 2845 2 0
ZARZĄD.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Jedyny magazyn gotowych ubrań w kraju wyrobionych!!! Związek katolickich krawców Kraków, ul. Floryańska 7. Lwów Filia Związku pl. Halicki 7.